Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament	przy odbiorze w eksped.	
	mies. zł. 0,85	kwart. zł. 2,55,
z dost. poczt. wł. koszt. manip.	„ 1,04	„ „ 3,12,
pod opaską w Polsce - - -	„ 1,00	„ „ 3,00,
w agenturach - - - - - - -	„ 0,95	„ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 153 | Toruń - Poznań, czwartek 30 grudnia 1926 r. | Rok 4

„Wolność“ prasy w Polsce.

(Nowy dekret prasowy. — Co o nim mówią? — Głosy „odrodzeńców“).

Na innem miejscu podajemy nowy projekt ustawy prasowej, opracowany w prezydjum rady ministrów. Nie chcemy o nim sami pisać i nie chcemy wdawać się w jego ocenę, ponieważ moglibyśmy się narazić nie tylko na podejrzenie, że jesteśmy złośliwi względem rządu, ale także (co jest prawdopodobne) wprowadzilibyśmy w kłopot nasze władze sądowe i administracyjne.

Zamiast wypowiadać swój własny pogląd, przytoczymy tu głosy dwóch dzienników, które najgorliwiej witały nowy system rządów i udzielały mu (początkowo!) całkowitego poparcia. Niechaj one mówią! Na uwagę zasługuje zwłaszcza sąd „Kurjera Porannego“, w którym ukazywały się wszystkie ostre artykuły p. Piłsudskiego, pisane przeciw poprzednim rządom w stylu wysoce dowolnym i nie oglądającym się na żadne zwyczaje.

„Kurjer Poranny“ (nr. 357 z dn. 28 bm.) wskazuje nato, że nowy projekt ustawy, narusza prawo własności, wkładając na sądy obowiązek „zawieszania“ wydawnictw:

— „Sąd przy każdym wyroku mocen jest zawiesic wydawnictwo, czyli wydać wyrok śmierci na instytucję i przejść do porządku nad prawem własności. Gdyby sądy miały prawo zamykać kopalnię czy fabrykę, czy bank za każde przekroczenie dyrektora, gdyby miały prawo zakazywać uprawy ziemi i pracy rolniczej każdemu obszarnikowi, za każdy wyrok na jego osobę czy nawet na osobę jego plenipotenta — nie mogłoby to się pomieścić w niczyjej głowie.

Tego rodzaju „prawo“ ma jednak być stosowane do instytucyj publicystycznych i informacyjnych i to się mieści w głowach naszej biurokracji doskonale“.

To szczegół tylko, a w projekcie są jeszcze inne, jaskrawsze kwiatki, które mu nadają charakter dziwnie nie licujący z pojęciami Europy zachodniej. Dlatego nawet „Kurjer Poranny“, który się zawsze płaszczył przed wszelką piłsudczyzną, używa ostrych słów potępienia, mówiąc o tem nowem „prawie“:

— „Jest to niewątpliwie wpływ kultury czysto wschodniej, gdzie istnieje nienawiść do drukowanego słowa, albo paniczny lęk przed jego wpływem, albo barbarzyńska pogarda dla gazetowej „bumagi“.

Dość tych zdań! Są tam jeszcze ostrzejsze wyrażenia, ale i te, które przytoczyliśmy wyżej, malują dostatecznie wrażenia, wywołane wiadomościami o treści nowego dekretu. Tak się przedstawia „radość twórcza“ zwycięskiej „demokracji“ majowej!

Głos „Kurjera Porannego“ nie jest odosobniony. Zgodnie i jednomyślnie odezwała się już prawie cała prasa polska, potępiając tę nową „improwizację“ jakiegoś nieznanego „twórcy“ majowego. Jeżeli zaś przytoczyliśmy najpierw poglądy „Kurjera Porannego“, to uczyniliśmy to dlatego, że ten dziennik był najulubieńszem pismem premjera Piłsudskiego, który niem się zawsze posługiwał, ilekroć odzywał się do... społeczeństwa!

Wiadomą jest rzeczą, że premjer Piłsudski był jednym z twórców i kierowników partji socjalistycznej (P. P. S.), a nawet był założycielem „Robotnika“. Dobrze więc będzie zaznajomić się ze zdaniem, panującem wśród socjalistów o nowym dekrecie. Przecież na czele dzisiejszego, odrodzeńczego rządu stoi dawny bojowiec socjalistyczny (towarzysz „Ziuk“), ubostwiany i popierany przez partję i przez towarzyszy. Posłuchajmy więc tego, co mówi o nowym projekcie ustawy prasowej socjalistyczny „Robotnik“ (nr. 355 z dn. 28 bm.):

— „Wystarczy przeczytać tekst projektu, by przekonać się o całej jego potworności Nie jest to ustawa, lecz złośliwa zasadzka na prasę ze strony ludzi, nienawidzących wolność prasy i wysilających swój mózg na stworzenie prawdziwego „ogrodu udręczeń“ dla prasy. Autorow projektu nęka widocznie manja prześladowcza, że redaktorzy pism, wydawcy i dziennikarze to najgorsi przestępcy, na których niemasz dość dość wysokich kar i represyj i że wystarczy zgnębić tych szkodników przy pomocy więzienia i grzywien, by Polska odetchnęła pełnią „sanacji moralnej“.

W rezultacie zamiast ustawy prasowej o obliczu konstytucyjnem i jako tako kulturalnem, otrzymujemy zbiór wyrafinowanych szykan na prasę god ny Pobiedonoscewa czy Mussoliniego“.

Mamy tu do czynienia z jakiemś złośliwem szyderstwem, cechującem cały nasz **obecny system rządów“.**

Prasa narodowa, potępiając nowy projekt, nie używa tak silnych wyrażeń i określeń, jak „Robotnik“ i „Kurjer Poranny“. Partactwo jest zawsze partactwem — bez względu nato, czy się o niem mówi łagodnie czy ostro.

Na zakończenie musimy jeszcze przypomnieć jedną uwagę „Kurjera Porannego“, który boi się, że marszałek Piłsudski dostałby się kilkakrotnie do więzienia, gdyby chciano stosować nowe dekrety prasowe do jego artykułów dziennikarskich („Kurjer Por.“ nr. 356):

— „Duch złośliwy, w jakim zredagowano tę maszynę, najlepiej da się scharakteryzować przez to, że gdyby taka ustawa wydana była z początkiem bieżącego roku, każda enuncjacja marszałka Piłsudskiego pomiędzy styczniem a majem ściągnęłaby na marszałka Piłsudskiego karę więzienia i wielotysięczne grzywny, a dzienniki, które te enuncjacje drukowały, byłyby zrujnowane materjalnie, a w dodatku zawieszone“.

Cóż do tych uwag dodać? Na ich podstawie można sobie wyrobić prawdziwy sąd o zamiarach twórców nowego „prawa“. Boją się prasy — i to prasy narodowej, mówiącej prawdę! P. Stpiczyński, piłsudczyk, ma około 30 (trzydziestu!) wyroków sądowych w kieszeni, a znajduje się ciągle na wolności. Gen. Rozwadowski najstarszy polski generał, obrońca Lwowa, siedzi w więzieniu bez wyroku (powtarzamy: bez wyroku!) już 7 miesięcy! Oto obraz stosunków. —

Nawet „Kurjerowi Porannemu“ i socjalistycznemu „Robotnikowi“ zbrzydła ta bezceremonjalna igraszka i zabawa z przepisami konstytucyjnemi i prawami obywatelskiemi. Istotnie! Miara się dopełnia, a wiara w mądrość rozbrykanych improwizatorów sanatorskich maleje i coraz szybciej znika.

Gwałtowny atak rosyjski przeciw Litwie.

Warszawa, 28. 12. (A. W.)

Z Moskwy donoszą, że w związku z wczorajszem rozstrzelaniem 4-ch komunistów w Kownie, Komintern wydał gwałtowną odezwę do robotników i włościan całego świata, w której twierdzi, że przewrót dn. 17 grudnia na Litwie wywołany został przez Anglję i Polskę, które dążą do stworzenia na zachodniej granicy sowietów jednolitego frontu antysowieckiego. Polska ujawniła swą politykę z chwilą zawarcia sojuszu gwarancyjnego z rządem sowieckim przez były socjal-demokratyczny rząd Litwy. Odezwa zapowiada, że faszystowska Litwa połączy się z faszystowską Polską, a antypolskie wystąpienia Waldemarasa są tylko mydleniem oczu społeczeństwa litewskiego. Odezwa zapowiada wkońcu powrót białego teroru w państwach bałtyckich, którego zapowiedzią jest wykonanie wyroku na 4-ch komunistach w Kownie.

Berlin 28. 12. (PAT).

Do Berlina donoszą z Kłajpedy, iż przybyli tam litewski prezes rady ministrów Waldemaras i minister kolei Jakowicius. W ciągu przedpołudnia przyjęli oni delegację sejmu kłajpedzkiego z prezydentem sejmu Krassem na czele, z którą omawiali sprawy polityczne i gospodarcze. Przy sposobności delegacja poruszyła kwestję wysiedlania obywateli niemieckich z okręgu kłajpedzkiego, co do której rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło. Waldemaras oświadczył, że w tej sprawie nie może dać żadnej wiążącej odpowiedzi. Posiada ona charakter czysto lokalny i należy do kompetencyj komendantów, którzy przedsiębiorą konieczne kroki dla ochrony państwa. W każdym bądź razie — oświadczył premjer litewski — zarządzenia te nie będą miały żadnego wpływu na przebieg rokowań między Litwą i Niemcami.

Afera p. Lukaschka

znajdzie się z początkiem przyszłego roku przed sądem.

Nowy skandal na G. Śląsku.

Warszawa, (tel. wł.)

Jak donoszą z G. Śląska, wielkie oburzenie wywołało tam usunięcie z kopalni „Szarlej Biały“ w Brzezinach, tuż nad granicą niemiecką, dwóch polskich sztygarów Wróbla i Kulczyńskiego i nadgórnika Janusa przez dyrektora kopalni Goetkego, za to, że donieśli władzom polskim o podziemnym korytarzu, łączącym kopalnię z drugą ko palnią na terenie niemieckim.

Korytarz ten był dyskretnie używany do przechodzenia na stronę niemiecką. Wiedziały o jego istnieniu oczywiście władze niemieckie, tylko fakt ten taiły.

Należy mieć nadzieję, że władze polskie wejrzą w tę skandaliczną sprawę i poczynią odpowiednie zarządzenia.

przeznaczonych na kresy wschodnie z t. zw. funduszów gadzinowych.

W toku śledztwa wyszło również na jaw, iż z dr. Lukaschkiem działał wicekonsul niemiecki w Katowicach Ilgen, skompromitowany poprzednio w sprawie Volksbundu. Fakt ten wywołał wśród opinji publicznej wielkie wzburzenie, która domaga się interwencji rządowych czynników w sprawie właściwych kompetencyj konsula niemieckiego.

Prasa niemiecka, która w podobnych wypadkach występuje bardzo agresywnie, obecnie milczy zupełnie i ograniczyła się jedynie do podania pierwszej części komunikatu prezydenta Calondera.

Proces ma się rozpocząć w końcu stycznia roku przyszłego.

Kronika telegraficzna.

Ohydne morderstwo.

Londyn 28. 12. (AW).

Policja londyńska wykryła w posiadłości, należącej do lorda Fasseil w okolicach Farwell zwłoki właściciela oraz jego żony. Wkrótce potem odkryto w jednym z budynków gospodarskich zwłoki 8-ga dzieci lorda Fasseil'a. Wszystkie zwłoki zamordowanych nosiły widoczne znaki uduszenia. Jak przypuszczają morderstwa dokonał teść lorda Fasseil, którego dotąd nie udało się policji aresztować.

Nowy gwałt o Tanger.

Paryż 28. 12. (PAT).

Prasa lewicowa w sposób gwałtowny protestuje przeciw artykułowi madryckiego A. B. C., uważanego za organ inspirowany przez Primo de Riverę, w którym dziennik hiszpański podnosi na nowo kwestję Tangeru, żądając wcielenia go do obszaru hiszpańskiego protektoratu. Artykuł ten zwrócił tem większą uwagę, albowiem w tym samym numerze pisma ukazało się krótkie oświadczenie króla Alfonsa w którem król popiera powyższe żądanie. Dzienniki paryskie podkreślają, iż kwestja ta jest przez Francję uważana za ostatecznie przesądzoną, dopatrując się w podniesieniu na nowo sprawy Tangeru inspiracyj ze strony Mussoliniego.

Losy sejmu litewskiego.

Kowno, 28. 12. (Pat.)

„Echo“ komunikuje, że rokowania frakcji rządowej z ludowcami o przystąpienie ich do koalicji rządowej nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i zostały wstrzymane. W związku z tem w litewskich kołach politycznych mówią o mającem nastąpić rozwiązaniu sejmu. Z drugiej strony kolportowana jest pogłoska, że sejm będzie kontynuował swoją działalność i że rozwiązanie jego nie jest przewidziane. W związku z temi pogłoskami „Echo“ konkluduje, że los sejmu nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniony.

Przewiezienie zwłok mikada do Tokjo.

Tokjo, 28. 12. (Pat.

Zwłoki cesarza przewieziono do Tokjo w specjalnym pociągu. Na ulicach, przez które przesuwał się orszak żałobny, ustawiony był kordon wojska w liczbie 10.000 żołnierzy. Pomimo deszczu nieprzebrane tłumy zalegały ulice. Ruch na mieście zamarł. Panowała cisza i skupienie. Przed trumną ludzie padali na twarz.

Konsumcja tytuniowa w Polsce.

Warszawa, 28. 12. (A. W.)

Konsumcja wyrobów tytuniowych w Polsce wzrasta z miesiąca na miesiąc. W listopadzie sprzedano ich za 42½ miljn. zł., gdy w tym samym miesiącu r. 1925 zaledwie za 28 miljn. zł. Monopol tytuniowy wpłacił już w rb. do skarbu państwa rekordową sumę 241½ miljn. zł., co stanowi przeszło 50% rocznego obrotu.

Czaszka św. Ludwika.

Rzym, 28. 12. (Pat.)

Wczoraj odbyło się uroczyste przewiezienie z Castiglione della Stivi do Rzymu czaszki św. Ludwika. Dla celu tego Mussolini oddał do dyspozycji specjalny wagon. Czaszka przywieziona została tu wczoraj rano, poczem przewieziono ją do kolegjum Massino, gdzie zebrali się uczniowie kolegjum oraz liczni studenci polscy. Orkiestra pielgrzymów polskich odegrała marsz triumfalny. Po południu czaszka św. Ludwika została przewieziona do kościoła św. Ignacego, gdzie będzie wystawioną na widok publiczny przez trzy dni.

Wypłata emerytur i rent w styczniu.

W styczniu 1927 r. przypadają dni świąteczne w dn. 1 i 2 stycznia Z zarządzenia dyrekcji poczt i telegrafów wypłata zaopatrzeń emerytalnych i rent inwalidzkich na styczeń odbywać się będzie mimo niedzieli w dn. 2 stycznia 1927 r. (PAT).

Pogrzeb sen. Misiołka.

Kraków 28. 12. (PAT).

Dziś odbył się tu pogrzeb ś. p senatora Leona Misiołka. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, posłowie, prezydent miasta Rolle i wiele innych osobistości.

Walka ze szkołą polską na Litwie.

Kowno 28. 12. (PAT).

Minister oświaty Bystras oświadczył, że szkoły polskie na Litwie założone za rządów Slezewiciusa pod względem urządzeń nie odpowiadają wymaganiom. Do swoich nowo utworzonych szkół — mówił dalej minister — Polacy wciągają dzieci Rosjan. W tych warunkach szkoły polskie, jako nie odpowiadające wymaganiom, upadną same.

O podwyżkę ceny mąki.

Młynarze warszawscy rozpoczęli w dniu dzisiejszym ponowne usilne starania celem uzyskania pozwolenia władz na podwyżkę cen mąki o 5 gr. na klg., przez co cena chleba podniosłaby się do 67 gr.

O stabilizację franka.

Paryż 28. 12. (PAT).

Prawicowo-niezależne „Echo de Paris“ donosi w dniu dzisiejszym „z zupełnie pewnego źródła“, iż Poincare nie zamierza w najbliższym czasie przedsięwziąć akcji w kierunku ustabilizowania franka francuskiego. Zdaniem pisma będzie on nadal prowadzić swą dotychczasową politykę oszczędności i restrykcyj w tem przeświadczeniu, iż ona sama z siebie doprowadzi do stabilizacji waluty.

Szpiegostwo niemieckie we Francji.

Paryż 28. 12. (PAT).

Aresztowano tu dyrektora kilku berlińskich towarzystw awiacyjnych Strandersa pod zarzutem, że w czasie swych podróży do Paryża zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Jak wykazało śledztwo, Stranders jest byłym oficerem angielskim.

Warszawska Kasa Chorych nie chce płacić podatków.

Charakterystyczny zatarg wybuchł między wydziałem podatkowym magistratu warszawskiego a Kasą Chorych na tle zapłacenia podatku luksusowego od pojazdów Kasy Chorych, używanych dla celów służbowych. Kasa Chorych odmówiła uiszczenia podatku i odwołała się do Min. Spraw Wewn.

Testament ś. p. Abrahamowicza.

Lwów 28. 12. (AW).

Jak się dowiadujemy, zmarły przed kilku dniami ś. p. Dawid Abrahamowicz zapisał cały swój duży majątek na ufundowanie stypendjów dla kształcącej się młodzieży. Bardzo cenną galerję obrazów zapisał Muzeum Narodowemu.

Pożar w cukrowni chełmżyńskiej.

Chełmża, 29. 12. (tel. wł.)

Dziś w nocy o g. 4-ej rano wybuchł pożar w magazynie części zapasowych cukrowni chełmżyńskiej. Pożar zdołano wkrótce ugasić własnemi siłami. Szkód wyrządzonych pożarem dotąd nie stwierdzono. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

Anglja będzie się domagać zwrotu długów.

Londyn 28. 12. (AW).

Dobrze poinformowany dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, iż na skutek silnego zmniejszenia wpływów skarbowych w ostatnich miesiącach, rząd angielski zamierza w najbliższej przyszłości zwrócić się do rządów państw dłużniczych z energicznem przypomnieniem, iż pożądanem byłoby przyśpieszenie zwrotu Anglji sum dłużnych. W związku z tem dziennik pisze, iż Chamberlain w czasie ostatniego swego pobytu w Paryżu zwrócił Poincaremu w sposób dyskretny uwagę na to, iż Anglja oczekuje możliwie szybkiej ratyfikacji umowy Churchill-Caillaux w sprawie zwrotu długów francuskich Anglji. Podobno Poincare odmówił w tej sprawie jakichkolwiek przyrzeczeń.

Hiszpanję i Francje nawiedziły burze śnieżne i mrozy.

Szkody materjalne poważne. — Ofiary zimna.

Madryt, 28. 12.

Całą Hiszpanję ogarnęła fala dawno niespotykanych mrozów, połączonych z trwającemi od kilku dni bez przerwy gwałtownemi burzami. Klęską burz nawiedzone zostały zwłaszcza północną część kraju, przylęgająca do Atlantyku i prowincja Walencja, leżąca nad morzem Śródziemnem. Burzom towarzyszą silne opady śnieżne, których grubość dochodzi do 1 i pół metra na skutek czego ruch kolejowy na szeregu linij uległ przerwaniu. Zniszczone zostały połączenia telefoniczne i telegraficzne. Tysiące drzew zostało wyrwanych z korzeniami, olbrzymie gaje pomarańczowe uległy zupełnemu zniszczeniu, co przyniesie za sobą nieobliczalne straty. Gwałtowne orkany zatopiły mnóstwo okrętów w portach śródziemnomorskich Castellon, Vinaroz i Walencji. Wiele domów uległo zburzeniu. Dotychczas niema wiadomości o stratach w ludziach. W Madrycie zmarzło 6 osób. W miejscowości La Grania na północ od Madrytu, termometr wykazał 23 stopnie mrozu.

W wielu okręgach Hiszpanji trwają ciągle śnieżne burze. Na linjach pod Barceloną wstrzymana została komunikacja kolejowa. Na szynach leży śnieg grubości półtora metra. Linje telefoniczne i telegraficzne w wielu miejscowościach są przerwane. Kilka okrętów zatonęło, a wiele zostało silnie uszkodzonych. W niektórych miejscowościach po orkanach śnieżnych nastąpiły powodzie. Wiele osób zginęło. W Madrycie zmarzło 6 osób.

Mrozy panują również we Francji.

Paryż 28. 12. (AW).

Fala zimna, jaka ogarnęła Francję, utrzymuje się w niezmniejszonym stopniu. Temperatura w okręgu Loiry sięga od 11-u do 20 stopni Celsjusza poniżej zera, w Bordeaux do 7-miu stopni niżej zera. W samym Paryżu ofiarami mrozów padły 4 osoby, w pozostałej Francji 11 osób.

Wojna domowa w Nicaragui.

Interwencja wojsk Stanów Zjednoczonych. — Krwawe walki.

Waszyngton, 28. 12. (Pat.

Kilku członków kongresu wyraziło zapatrywanie, że wylądowanie amerykańskich wojsk morskich na wybrzeżu Nikaraguy pociągnie za sobą dla rządu Stanów Zjedn. bardzo poważne trudności

„Evening Post“ donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Kellog wypowiedział się za polityką niemieszania się w wewnętrzne sprawy Nikaraguy. Zarządzenia jednak, wydane celem ochrony życia i mienia obywateli amerykańskich pozostaną w mocy.

Walki wojsk amerykańskich z powstańcami.

Londyn 28. 12. (AW).

Według doniesień z Waszyngtonu oddział amerykańskiej marynarki, który wylądował w Puerto Cabczas w Nikaragua, napotkał na większy oddział wojsk powstańczych, który nie chciał złożyć broni. Wobec tego przyszło do gwałtownej wymiany strzałów, w czasie której znaczna ilość żołnierzy powstańczego oddziału została zabita i raniona. Oddziałowi amerykańskiemu udało się otoczyć powstańców, wobec czego ci zmuszeni byli złożyć broń.

Nowy Jork, 28. 12. (AW.)

Wysłany na czele ekspedycji wojsk amerykańskich admirał Latimer nadesłał z Nikaraguy do amerykańskiego sekretarjatu stanu marynarki depeszę radjową, w której zawiadamia, iż wojska prezydenta Diaza zostały nad Laguny de las Perlas pobite przez oddziały przywódcy wojsk powstańczych dr. Sagazy i w nieładzie, pozostawiwszy rannych i zabitych, cofają się do wnętrza kraju do miejscowości Rama. Diaz oświadczył, że zarządził odwrót celem powstrzymania dalszego rozlewu krwi. Admirał Latimer zarządził rozbrojenie wszystkich oddziałów wojskowych, znajdujących się w pasie neutralnym. Wedle ostatnich wiadomości, całe wschodnie wybrzeże Nikaraguy nad morzem Karaibskiem ma być uznane za strefę neutralną.

(Wiadomość powyższa, świadcząca o czynnem wkroczeniu wojsk amerykańskich na terytorjum Nikaraguy, oznacza poważne zaostrzenie przeciwieństw amerykańsko - meksykańskich. St. Zjednoczone posiadające od 10-ciu lat koncesję na wybudowanie kanału przez jezioro Nikaraguę, ponieważ kanał Panamski nie wystarcza już na potrzeby ruchu tranzytowego między dwoma oceanami, wyraźnie poparły przywódcę konserwatystów, prezydenta Diaza, przeciw czemu wystąpił rząd meksykański, udzielając pomocy liberałom i ich przywódcy Sagazie. Już obecnie rząd meksykański zapowiada najostrzejszy protest przeciw czynnej interwencji St. Zjednoczonych w sprawie Nikaraguy i stosowanemu przez nie tamże przekupstwu).

Gonitwa za sensacjami w Anglji.

Prasa sensacyjna. — Wartość prasy angielskiej. — 90% brukowców. — Nowa ustawa przeciw brudom. — Redakcje bez dziennikarzy. — Stanowisko opinji publicznej. — Reklama p. Christie.

Londyn 28. 12.

Historja prasy angielskiej kształtuje się wcale nie inaczej aniżeli na kontynencie. Tak w Anglji, jak w reszcie stronnictw europejskich ewolucja ku sensacyjności biegła milowemi krokami a bodaj czy nie wyprzedziła brukowce chociażby polskie. Dziś większość prasy angielskiej należy już do tej części, która oględnie nazywa się sensacyjną. gdy w rzeczy samej trąci ona bardzo silnie zaduchem moralnych brudów wielkomiejskich. Nie jest n. p. wcale przypadkiem, że olbrzymia część prasy angielskiej, dzienników objętościowo wcale poważnych, nie znajduje wcale odgłosu w prasie kontynentu europejskiego. Ilość prasy angielskiej, która zdołała zachować poczucie wysokiej odpowiedzialności w sprawach państwowych, jest bodaj tak nikła jak w Polsce. 90 proc. dzienników prowincjonalnych w Anglji, znaczny odsetek londyńskich pism wieczornych, jak również prawie wszystkie pisma niedzielne (z wyjątkiem „Sunday Times“ i „Observer“, należą do większości prasy angielskiej.

Dzienikom, żyjącym z sensacji, podcięto niedawno jeden z głównych filarów ich istnienia. Przed kilku tygodniami przyjął parlament angielski projekt ustawy, zakazującej publikacji szczegółów rozpraw procesów rozwodowych. Odtąd wolno prasie angielskiej ogłaszać tylko tekst aktu oskarżenia i wyrok.

Ustawa ta, której konieczność uznawano w Anglji od długiego już czasu a niewiadomo dla jakich przyczyn nie umiano czy nie chciano oblec w czyn, była poprostu obowiązkiem pewnej czystości zwyczajów. Najbrudniejszy brukowiec na kontynencie nie dawał tak nieprzyzwoitych i nietaktownych wiadomości o życiu prywatnem obywateli jak 90 proc. całej prasy angielskiej, przyczem ze specjalną satysfakcją rozpisywano się właśnie o procesach rozwodowych.

Pierwsza i ostatnia strona angielskich dzienników są poświęcone sensacji a prawie zawsze procesom rozwodowym. Wydawnictwa doszły widocznie do przekonania, że plotkarstwo, odpowiednio dosolone i opieprzone, szczególnie jeżeli idzie o stosunki z życia prywatnego warstw górnych, jest intratnym interesem. Są w Anglji ludzie, którzy twierdzą, że dzienniki angielskie bez skrupułów skasowałyby wszelkie inne rubryki swych szpalt, gdyby istniała możliwość zapełnienia ich wyłącznie tylko sensacją i to możliwie pikantną.

Nowa ustawa usuwa oczywiście dziennikarzy angielskich od żłobu brukowego. Być może, że słowo: dziennikarz byłoby tu użyte w fałszywem zupełnie znaczeniu. Poważne pisma angielskie — jak n p. tygodnik „Saturday Review“ zajmują się poważnie zagadnieniem, czy w redakcjach angielskich wogóle jeszcze zasiadają dziennikarze. Dziennikarstwo stało się w Anglji interesem. Dzienniki stają się objektem trustowym, akcje przechodzą z rąk do rąk a w miarę, jak redakcje szafuje sensacją, sypią się funty do kieszeni akcjonarjuszy.

W takich warunkach nietrudno określić stanowisko opinji do prasy. Jest rzeczą w Anglji powszechnie znaną, że czytelnicy dzienników angielskich wierzą w daty i numerację swej prasy na pierwszej stronie, poza tem w prawdopodobną prawdziwość programu broadcastingu lub też ceduły giełdowej. Poza tem opinja angielska nie podlega zupełnie wpływom moralnym swej prasy. Poza tem zdają się Anglicy wierzyć w długotrwałe istnienie szwindlu i gotowi są kupować miljonowe pakiety akcyj i obligacyj.

Do jakiego stopnia dochodzi w Anglji gonitwa za sensacjami o tem świadczy afera p. Christie, literatki kryminalnych romansów, zresztą na wyspie bardzo poczytnych. P. Christie wpadła na genjalny pomysł zafundowania sobie bezpłatnej ale olbrzymiej reklamy. Pewnego pięknego dnia wyjechała więc w pierwszą lepszą pustynię, zostawiła wehikuł wraz z bagażem na bezdrożach a sama wylądowała pod przybranem nazwiskiem w luksusowym hotelu pewnej miejscowości kąpielowej nad morzem. Tu bawiła się doskonale, śpiewała, tańczyła, rozwiązywała krzyżówki, podczas gdy cała Anglja, zmobilizowana przez prasę, głowiła się w poszukiwaniach za zaginioną literatką.

10 szpalt w dziennikach angielskich o zaginięciu p. Christie — było mało w tych dniach. Najfantastyczniejsze pogłoski kursowały o jej zniknięciu a jeszcze sensacyjniejsze szczegóły o poszukiwaniach znalazły się na łamach pism. 10.000 policjantów, dziesiątki psów policyjnych, samolotów, nurków i t. d. pracowało według informacyj prasy nad rozwiązaniem zagadki zniknięcia p. Christie.

Nie trwało oczywiście długo i p. Christie wytropiono. P. Christie, wobec protestów opinji, zachorowała nagle na zanik pamięci. Wkrótce prawda jednak wyszła na jaw i okazało się, że władze w rzeczy samej nie poczyniły żadnych specjalnych kroków dla jej odszukania, że nie było ani policjantów, ani nurków, samolotów, psów i t. d. Suma kosztów, poniesionych przez państwo dla odszukania p. Christie wynosiła akurat 25 funtów szterlingów. P. Christie czuje się natomiast doskonale, pewien psychjatra pisemnie potwierdził jej zanik pamięci co wcale nie wyklucza że w bliskim czasie ukaże się na tle własnych przeżyć p. Christie nowy romans kryminalny literatki.

P. Christie dowiodła, że można znać prasę angielską.

Abonujcie „Gazetę Narodową“.

O co im chodzi?

W związku z ponowionemi napaściami „Dziennika Bydg." na R. Dmowskiego — otrzymujemy od jednego z czytelników następujące uwagi:

Siedem lat w nowopowstałej Polsce byliśmy świadkami, jak się społeczeństwo polskie wzajemnie zwalczało, ku zadowoleniu naszych wrogów, ku zgorszeniu własnych braci i z niepowetowaną szkodą dla całości państwa naszego.

Przez siedem lat patrzyliśmy na to, jak wiecowano, (co się nazywa „szkołą myśli politycznej") a raczej jak wpajano w szerokie masy ludu jad nienawiści klasowej, jak zniechęcano do pracy twórczej.

Przez siedem lat wysłuchiwaliśmy najrozmaitszych programów politycznych, gospodarczych i społecznych, począwszy od najradykalniejszych z lewa a skończywszy na najskrajniejszych z prawa.

Słyszało się często tyrady na temat: „Za dużo stronnictw w kraju", „Nasz program jest najlepszy, bo broni robotnika lub chłopa" itp.

Mówiło się dużo o zgodzie, o zaprzestaniu waśni politycznych i partyjnych, ale tej waśni miał zaprzestać zawsze przeciwnik, nigdy ten, który o niej mówił i sam tę waśń wytwarzał. Również nikt nie myślał o tem, aby najpierw swój kramik polityczny likwidować, a przeciwnie każdy starał się rozbudować go i powiększyć często przez oszukańczą reklamę.

Każdy trzeźwo myślący obywatel Polak z obawą patrzy w przyszłość i pyta, dokąd my jako naród idziemy? Kiedyż przestaniemy być tłumem, ulegającym przelotnym nastrojom, wytwarzanym przez mniej lub więcej skrupulatnych agitatorów, którzy poza krzykiem i wiele obiecującemi rezolucjami, uchwalanemi na wiecach i zebraniach, nic społeczeństwu nie dali.

Szeroki ogół społeczeństwa sparzył się boleśnie na demagogach, którzy rozniecaniem namiętności politycznych zdobywali sobie popularność a czasem także niezasłużone zaszczyty i stanowiska.

Społeczeństwo, czyli te szerokie masy, pouczone smutnem doświadczeniem, oglądają się obecnie za poważnymi, o wysokim autorytecie ludźmi, którym może zaufać, a którzy dali już dowód rzetelnej pracy dla narodu i państwa. Społeczeństwo zaczyna w życiu publicznem mierzyć wartość jednostek, ich rozum i charakter, a nie tylko głos i jego krzykliwość.

Toteż szerokie koła społeczeństwa naszego, te koła, które mniej krzyczą, ale za to więcej trzeźwo myślą i rzetelnie dla państwa pracują — z wielkiem zadowoleniem przyjęły wiadomość, że mąż tej miary i zasługi co R. Dmowski, występuje do czynnej pracy, organizując Obóz Wielkiej Polski, pod którego sztandarem mają się zszeregować ci wszyscy ludzie, którzy naprawdę pracą swoją pragną utrwalić byt państwa, którzy nie krzykiem a czynem ofiarnym chcą ochronić państwo od niebezpiecznych wstrząsów politycznych, społecznych i gospodarczych.

Nie można się dziwić, że przeciwko tej organizacji, jaką jest i będzie Obóz Wielkiej Polski, występują różni ludzie i różne pisma, bo jedni i drudzy pragną nadal ryby łowić w mętnej wodzie i stąd ta niechęć do ustalenia się stosunków a dążność do podtrzymania niezdrowej atmosfery, jaka dotąd u nas panuje.

Jeden z posłów „chadecji" w nr. 295 „Dziennika Bydgoskiego" pisze artykuł pod tytułem: „O szkołę myśli politycznej" i biedaczysko żali się nato, że „prasa w Polsce wyolbrzymiała zarzuty pod adresem sejmu, skutkiem czego zrodziło się niezaufanie do sejmu i rządu".

Następnie domaga się ów poseł, aby cały wysiłek społeczeństwa skierować w celu wzmocnienia stronnictw umiarkowanych, które to w myśl jego przekonań są „szkołą myśli politycznej".

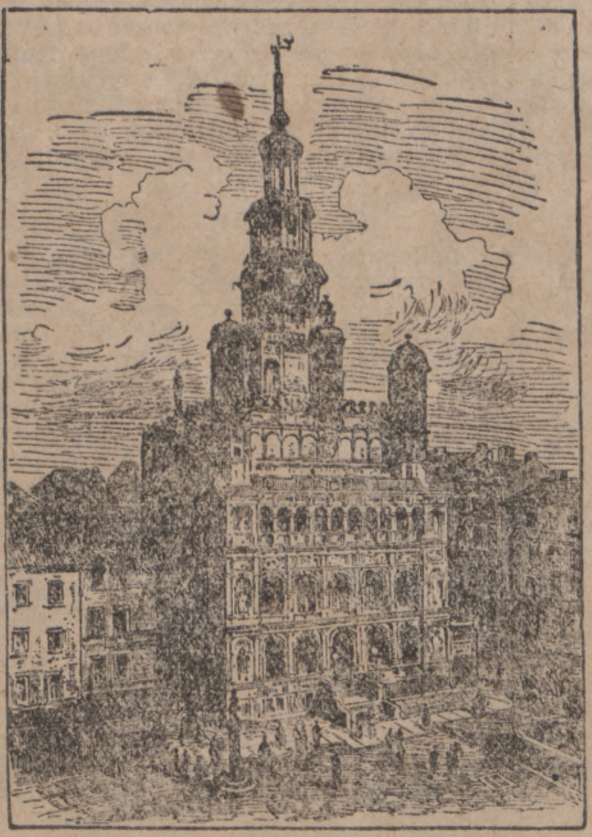
Dalej zarzuca p. poseł R. Dmowskiemu, że nie ma „kontaktu z temi szerokiemi **masami u dołu"** i wkońcu konkluduje, że Dmowski swoją pracą „przysparza zamętu w dziedzinie politycznej na terenie państwa polskiego".

Jest to ironją, że poseł stronnictwa, wypowiadający swoje myśli w „Dzienniku Bydgoskim", który bardzo często narówni z pismami brukowemi lżył stale sejm i rząd, nie postarał się o to, ażeby organ jego stronnictwa zaprzestał tej szkodliwej roboty. Niemniejszym objawem obłudy jest ze strony tego pisma, które stale podkopywało autorytet władzy i sejmu, ze pismo to bez zachłyśnięcia się pisze o „wyolbrzymianiu zarzutów, często bezpodstawnych pod adresem sejmu i rządu". Przecież na Pomorzu „Dz. Bydg." przez pewien czas w tem rzemiośle przodował i nasycił się z tego.

Dmowski stał zdala od zgiełku i krzyków polityczno - partyjnych i to mu ułatwiło wyrobienie sobie objektywnego sądu o położeniu politycznem w Polsce i o niebezpieczeństwach, jakie państwu zagrażają. Jeżeli zaś p. poseł uważa pracę p. Dmowskiego za szkodliwą, przysparzającą zamętu, to ma się wrażenie, że w głowie p. posła musi panować ogromny zamęt, który należałoby uporządkować i w tym celu powinien się p. poseł „przemęczony pracą w sejmie" wycofać z polityki i pójść do „szkoły myśli politycznej", co wyjdzie jemu samemu na zdrowie a społeczeństwu na pożytek.

„Obóz Wielkiej Polski", popierany przez zdrową część naszego społeczeństwa, mimo ujadań pewnego odłamu prasy, mimo niechęci małych ludzi do wielkich interesów, wbrew woli agitatorów, demagogów i karjerowiczów będzie się rozwijał i potężniał, bo tego wymaga żywotny interes państwa i narodu.

Obywatel.



Ósma rocznica wybuchu powstania wielkopolskiego.

Poznań, 27. 12. PAT.

W dniu dzisiejszym obchodzono tu uroczyście ósmą rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego. Obchód rocznicy 27 grudnia rozpoczął sie wczoraj wieczorem capstrzykiem po ulicach miasta. Po capstrzyku nastąpiła na placu Wolności defilada organizacyj wojskowych przed dowódcą O. K. gen. Hauserem. Dziś w katedrze odprawił ks. prałat Meisner solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie delegacje towarzystw i organizacyj złożyły wspólny wieniec na grobowcu poległych bohaterów w powstaniu wielkopolskiem. O godz. 18 wieczorem odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja.

1.000.000 poławiaczy pereł

wydobywa skarby z głębin morza.

Z powodu barbarzyńskiej gospodarki poławiaczy pereł przy brzegach Jawy i wysp japońskich perłopławy zaczęły tam w zastraszający sposób ginąć. Ponieważ jednak perły zawsze były poszukiwane (teraz są nawet bardzo modne) rząd japoński już w roku 1890 wydał szereg dekretów, mających na celu ochronę muszli perłowych. Starano się również o sztuczne pobudzanie perłopławów do wytwarzania pereł.

Właściwie sztuczna hodowla pereł jest starym chińskim wynalazkiem, bo już w 13-ym wieku chińscy hodowcy wprowadzali mikroskopijne, małe ciała między płaszcz i skorupę muszli perłowca. Wokoło tego małego ciała narastała warstwa masy perłowej. Lecz w ten sposób otrzymane perły są albo bezkształtne lub w najlepszym razie półkuliste.

Znakomity przyrodnik szwedzki Lineusz w wieku 18 żyjący próbował stosować chińskie metody, ale również nigdy nie mógł otrzymać perły kulistej. Aż dopiero przed paru laty p. Alverder (Niemiec) dowiódł, że masa perłowa tworzy się wokoło ciał stałych wskutek przerostu komórek z płaszcza zewnętrznego w tkankę łączną. Powstaje wtedy t. zw. woreczek perłowy, zjawisko to da się wywołać przeszczepiając komórki płaszcza jednego osobnika na tkankę łączną drugiego.

Metodę p. Aleverdera udoskonalił i zastosował praktycznie na wielką skalę uczony japoński Mikomoto. Korzystał on z hodowli perłopławców, którą, jak wspomnieliśmy, rozpoczęto w Japonji już w roku 1890.

Młodziutkie muszle, wydobywane z głębin morskich przez kobiety nurki, zwane Ama, trzyma się przez trzy lata w płytkich, zamkniętych basenach. Przy końcu 3-go roku poddaje się je szczepieniu. Po dokonaniu tej operacji trzyma się je u ujścia rzek w specjalnych drucianych koszach. Troskliwe Ama czuwają nad swymi wychowankami przez siedem lat, a po upływie tego czasu otwiera się muszle i wydobywa się perły.

Przeciętnie 26 proc. muszli zawiera te klejnoty. Tereny perłowe w Japonji zatrudniają około miljona robotników i posiadają około trzech miljonów okazów.

Uczeni europejscy zachęceni rezultatami otrzymanemi przez Mikamoto, robią próby szczepienia perłopławów słodkowodnych w rzekach górnej Austrji. Rezultaty tych prób nie są dotąd wiadome.

Intronizacja nowego cesarza Japonji.

Po śmierci mikada. — Ceremonjał objęcia tronu. — Z przeszłości zmarłego władcy. — Popularność nowego cesarza.

Londyn, 28. 12

Uroczystości, związanych ze wstąpieniem na tron następcy zmarłego Mikada, księcia Hirohito dokonano w godzinę po śmierci cesarza. Najważniejszą stroną tych uroczystości jest ceremonjał wręczenie cesarzowi świętego lustra, świętego miecza i świętych klejnotów.

Nowy cesarz Japonji, syn zmarłego Mikada — książę Hirohito — przybrał nazwę Szo—wa t. zn. Jaśniejący pokojem. Zwłoki zmarłego cesarza zostaną sprowadzone do Tokjo na uroczystości pogrzebowe. Na miejsce wiecznego spoczynku obrano wierzchołek jednego z pagórków.

Wszelkie uroczystości świąteczne i noworoczne zostały w całej Japonji odwołane. Również cudzoziemcy, zamieszkali w Japonji, przyłączyli się do żałoby. Na dworze japońskim potrwa ona cały rok.

Król angielski wysłał do cesarzowej wdowy depeszę kondolencyjną. Na dworze królewskim w Londynie zarządzono trzytygodniową żałobę. Wszystkie okręty wojenne, stacjonowane w portach angielskich, opuściły flagi do pół masztu.

Zmarły Mikado był 122-gim z kolei cesarzem japońskim. Urodzony dn. 31. 8. 1879 r. cesarz Joszihito był synem cesarza Mutsuhito. W roku 1912 ogłoszony został następca tronu, a w r. 1913 został ukoronowany.

Jednakże już wówczas spoglądano z troską na zdrowie Mikada. Wnet ukazały się pierwsze objawy choroby umysłowej. Stan ten starano się zachować w tajemnicy, jednakże w roku 1921-ym ukazał się manifest oddający władzę w ręce regenta, następcy tronu Hirohito. Joszihito był pierwszym cesarzem Japonji, który nie kazał sobie okazywać czci boskiej i nie wahał się wejść w kontakt ze zwykłymi śmiertelnikami. Jedyny jeden raz opuścił on Japonję, w podróży naukowej na Koreę.

Nowy Mikado urodził się 29 kwietnia 1901 roku, jako syn jednej z ubocznych żon Joszihito. W roku 1912-ym obwołano go następcą tronu. W roku 1923-im przedsięwziął Hirohito podróż do Europy.

Cesarz Szowa cieszy się w Japonji wielką popularnością. Zjednały mu ją zamachy na jego życie. Kiedy 26-letni student strzelił na ulicach stolicy do przechodzącego regenta zapanowała w całej Japonji ogólna konsternacja, bowiem od 2500 lat, tj. od chwili ugruntowania panującej obecnie dynastji zdarzyło się po raz pierwszy, że dokonano zamachu na japońskiego panującego.

Sprawy polskie.

Jak odbyło się podniesienie Bandery polskiej na pierwszym ze statków handlowych, zakupionych we Francji.

Według wiadomości z Cherbourga „Wilno" był pierwszym z pośród zakupionych statków, na którym podniesiono banderę polską. Podniesienie bandery odbyło się w Caen, natychmiast po otrzymaniu defransyzacji 18-go o g. 4.30 w obecności kdr. Pistla, kpt. Steckiego i konsula Samborskiego na rufie „Wilna" po raz pierwszy ukazała się bandera polska. W 20 minut później parowiec pod dowództwem kpt. Stankiewicza już wyruszył w drogę do Cherbourga. „Poznań" pozostał jeszcze przez 2 dni na stoczni w Caen. „Kraków" już czekał na „Wilno" i „Poznań" w Cherbourgu. Ponieważ statki mają odbyć podróż do Gdyni razem, odejście ich się nieco spóźniło.

Pogłębianie ujścia Wisły pod Schiewenhorst.

Tczew (AP.)

Duńska draga wielkich rozmiarów „Sydhazn", wynajęta przez Radę Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku rozpoczęła, na wniosek delegacji polskiej pogłębianie ujścia Żywej Wisły dla polepszenia wjazdu od strony morza. Draga rozpoczęła prace już 15-go grudnia, jednak pochód lodów, trwający w tej chwili przerwał jej prace. Narazie praca dragi umożliwi wejście od strony morza wszystkim holownikom T-wa Wisła-Bałtyk, oraz największym lichtugom tego Towarzystwa: Jankowi i Jurkowi.

Wyjazd Lukaschka do Berlina.

Główny inicjator i kierowca afery szpiegowskiej na G. Śląsku dr. Lukaschek wyjechał nagle do Berlina wezwany podobno przez rząd swój w celu złożenia raportu. Przypuszczają, iż Lukaschek nie powróci więcej na stanowisko swe przy komisji mieszanej. Powszechnie utrzymują, że zamieszany w aferę wicekonsul niemiecki Ilgen opuści również swe dotychczasowe stanowisko.

Rozmaitości.

Wróżby dla Francji.

Znana wróżka francuska Albane de Liva ogłosiła kilka przepowiedni o roku 1927-ym. — W przepowiedniach tych twierdzi między innemi, że w roku tym będzie wrzała we Francji silna agitacja wewnętrzna i wywrotowa. Z trudem tylko uniknie Francja zamachu stanu. Cały szereg katastrof wydarzy się w przyszłym roku. Nie zabraknie między niemi i trzęsień ziemi. Wróżka zapowiada równocześnie wielkie powodzenie sztuce francuskiej na rok przyszły oraz uproszczenie mody.

Sensacyjne odkrycie muzyczne.

Wielką sensację wywołała we Włoszech wiadomość o odkryciu w Anglji utworów muzycznych z wieku XVIII, których twórcą był niejaki Cezary Mussolini, jakoby pradziad premjera włoskiego. Podobno niektóre utwory, specjalnie piosenki, odznaczają się wielkim wdziękiem i dużą dozą pogodnego humoru, niepozbawionego właściwej temu wiekowi elegancji.

Wynalazki z dziedziny telewizji.

Jak donosi „Daily Mail" wynalazca telewizji John Baird odkrył promienie, posiadające tę szczególną własność, że mogą oświetlać przedmioty nawet bardzo odległe, przyczem działanie ich jest niewidoczne dla oczu najbliżej nawet znajdujących się osób. Dzięki nowym tym promieniom, ruchy osób, znajdujących się w ciemności, mogą być obserwowane bez ich wiedzy. Wynalazca utrzymuje, że nowe promienie będą mogły być zastosowane z pożytkiem do rozpraszania choćby najgęstszej mgły.

Wedle informacji biura Reutera, inżynier amerykański Aleksanderson wynalazł telewizyjny aparat nadawczy, który zdoła — jak przypuszcza wynalazca — nadawać drogą telegrafu bez drutu zdjęcia kinematograficzne. Dotychczas udało się wynalazcy nadawać zdjęcia w odstępach dwuminutowych. Inż. Aleksanderson pracuje nad udoskonaleniem instrumentu w taki sposób, aby zdjęcia mogły być nadawane w krótszych odstępach czasu.

Czytajcie „Gazetę Narodową".

Z całej Polski.

KRONIKA.

Czwartek	Piątek	Sobota
30	31	1
Dawida Króla	Sylwestra	Nowy Rok

Toruń, dnia 30 grudnia 1926 roku

—* **Z Wisły.** Poziom wody w Wiśle i jej dopływach stale się obniża i jest już bliski poziomu normalnego. W czasie dwóch dni świątecznych poziom wody na Wiśle obniżył się: pod Krakowem o 16 cm., pod Zawichostem o 34 cm., pod Warszawą o 53 cm., pod Płockiem o 32 cm., pod Toruniem o 40 cm., pod Grudziądzem o 57 cm., pod Tczewem o 110 cm.

Na Wiśle pod Krakowem płynie sryż, począwszy od Zawichostu poza Warszawę płynie już kra, na 20 klm. przed Toruniem po Tczew kra płynęła przez parę ostatnich dni na całej szerokości Wisły, obecnie już tylko na ⅔, to samo w okolicy Tczewa, dalej aż po ujście kra płynie na całej szerokości.

Jeszcze w święta Bożego Narodzenia Wisła pod Toruniem całkiem niedwuznacznie zdradzała zamiar zatrzymania się. Przeszkodził temu dość wysoki poziom wody, no a obecnie, wobec znacznego podwyższenia się temperatury, narazie poniechała tego zamiaru zupełnie.

—* **Pensje urzędników państwowych na styczeń.** Stosownie do okólnika Ministerstwa Skarbu pensje urzędnikom państwowym na styczeń wypłacone będą w dn. 31 bm. w wysokości pensyj grudniowych. O wypłaceniu 10 proc. podwyżki uposażenia jeszcze żadnego rozporządzenia nie wydano.

—* **Obowiązująca cena mięsa.** Magistrat na posiedzeniu w dniu 23 grudnia 1926 r. uchwalił na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 31 sierpnia 1926 r. (D. U. R. P. nr. 91 poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku ceny na przetwory zbóż chlebowych i wyroby mięsne zaopinjowane przez komisję w dniu 22 grudnia 1926 r. a mianowicie: cenę mięsa wołowego z kością na 2.10 — 2.40 zł za 1 kg. Cena ta obowiązuje od dnia następnego po ogłoszeniu i winna być ujawnioną we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

BRODNICA.

Żywa „kaucja". 22. b. m. przybyła żona niejakiego Józefa Pietrzewskiego z Wielk. Komorska, pow. świecki, do sądu Powiatowego i prosiła o zwolnienie z więzienia jej męża, który odsiaduje 6 miesięczny areszt. Kiedy oświadczono jej, że zwolnienienie nastąpić może tylko za złożeniem kaucji, pozostawiła ona przed furtką więzienia 4 małoletnich dzieci (od 1 do 6 lat) bez opieki na mrozie i znikła bez śladu. Dziećmi zaopiekował się Magistrat a matką zajmie się na pewno prokuratura.

Zmiana własności. Nieruchomość p. Jaranowskiego przy Rynku nabył p. Sobczak.

LUBAWA.

Rehabilitacja urzędnika. Dwuletni proces przeciwko naczelnemu sekretarzowi K. Osłowskiemu zakończył się nareszcie przed forum sądu najwyższego w Warszawie. Prokurator sam wniósł o uwolnienie oskarżonego, do którego to wniosku się sąd najwyższy przychylił i wydał 13 grudnia wyrok uwalniający, nakładając koszty procesu na skarb państwa. — Staremu zasłużonemu urzędnikowi przywrócono więc jego sławę.

ŚWIECIE.

Owałowanie Wisły. Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady Miejskiej najciekawszym przedmiotem obrad była sprawa uwałowania Wisły; w powyższej sprawie referował obszernie burmistrz Kostka. Wał ochronny, ciągnący się od Głogówka w północnym kierunku pod miasto, miałby około 4 km. długości i zabezpieczyłby przed powodzią około 2700 ha gruntów nizinnych, położonych na południe od Świecia z Przechowem w pośrodku. Wykonanie tego wielkiego projektu wymaga wielkich kapitałów, około jednego miljona zł. Państwo udzieli na ten cel bezzwrotnej zapomogi w wysokości 40 proc., województwo 30 proc. Resztę kosztów ponosiłby powiat. Referat wywołał ożywioną debatę; zgodzono się zasadniczo na wykonanie owego dla miasta i powiatu ważnego projektu. Niziny świecko-nowskie, ciągnące się na północ od miasta, są — jak wiadomo — na całej przestrzeni przez wały ochronne zabezpieczone.

ZAKOPANE.

Sekretarjat Zw. Lud.-Nar. W Zakopanem czynny jest sekretarjat Zw. Lud.-Nar. pod kierownictwem p. Lucjana Dembowskiego. Sekretarjat mieści się we własnym, obszernym lokalu przy Krupówkach nr. 26. — Posiada na składzie broszury propagandowe Związku i wszystkie pisma narodowe. Członkom i sympatykom Związku udzielane są bezpłatnie wszelkie porady i informacje.

LUBLIN.

Rozbój na otwartej drodze. Dnia 20 bm. o 7 wieczorem dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego na drodze z Łomaz do Wisznic. Czterech nieznanych osobników, uzbrojonych w rewolwery napadło na jadących drogą 4 kupców. — Napastnicy dwóch zabili i dwóch poważnie ranili. — Dochodzenie wykazało, że napadu dokonali bracia Władysław i Jan Waśkiewiczowie, oraz dwóch innych, których nazwisk dotąd nie zdołano ustalić. Sprawców napadu dotychczas nie ujęto.

HRUBIESZÓW, woj. lubelskie.

Tragiczna pomyłka. Aleksander Kuczyński i Szymon Lewczuk, obaj mieszkańcy wsi Koniuchy, gm. Miączyń, pow. hrubieszowskiego, padli 19 bm. ofiarą fatalnej pomyłki. — Chcąc się „rozgrzać" weszli do sklepu spożywczego p. Kubaszewskiego i kupili 2 butelki wódki. Kubaszewski dał im przez pomyłkę zamiast wódki jedną butelkę esencji octowej. Nabywcy nie zauważywszy pomyłki, wypili „duszkiem" po pół szklanki esencji i padli na miejscu bez przytomności. W bardzo ciężkim stanie przewieziono ich do szpitala, gdzie Szymon Lewczuk zmarł 21 bm. Stan zdrowia Kuczyńskiego jest bardzo ciężki i beznadziejny — Kubaszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności.

KATOWICE.

Śmiertelny wyścig z pociągiem. W ubiegły czwartek późnym wieczorem wydarzyła się pod Katowicami straszliwa katastrofa samochodowa, której ofiarą padło jedno życie ludzkie. Drogą z Mikołowa do Katowic mknęło z szaloną szybkością auto, należące do firmy Müller i Kozik z Bytomia. Niedaleko Ligoty szofer przejeżdżając przez bocznicę kolejową niezabezpieczoną żadną ochronną zaporą przed nadjeżdżającym pociągiem wjechał na tor, nie zauważając nadjeżdżającej lokomotywy. W ostatniej chwili szofer spostrzegł nadjeżdżający parowóz i nie tracąc zimnej krwi skręcił na tor i zaczął jechać wzdłuż szyn kolejowych. Rozpoczął się śmiertelny wyścig. Auto nie mogło jednakże rozwinąć większej chyżości, ponieważ utrudniały mu to progi kolejowe. Krytyczny moment zbliżał się z każdą chwilą. Wkońcu parowóz wpadł na samochód druzgocząc go w kawałki. Siłą zderzenia został wyrzucony z auta szofer i jadący w aucie sztygar Illiger z Lendzin. Nieszczęśliwi dostali się pod koła parowozu, który wlókł ich kilkadziesiąt metrów po torze. Trzeci pasażer kupiec Weissenberg z Bytomia w chwili zderzenia nie stracił przytomności umysłu, schwycił się przednich buforów lokomotywy i w ten sposób uchronił się od niechybnej śmierci, odnosząc jednakże ciężką ranę na nodze. Szofera, oraz sztygara Illingera w stanie beznadziejnym ze zgniecionemi czaszkami, połamanemi nogami odwieziono do szpitala. Jedna z ofiar tragicznego wypadku zmarła w szpitalu.

TCZEW.

Konfiskata dolarów. Przytrzymano tu podczas rewizji skarbowej dwóch osobników podejrzanych o przemycanie dolarów. W krzyżowym ogniu pytań przyznali się, że szmuglują dolary w sposób bardzo mało dotychczas praktykowany. Dopiero przy pomocy lekarza wydobyto 5000 dolarów (z jamy odbytowej) u jednego z przemytników. Na skutki pomocy lekarskiej u drugiego przemytnika wyczekuje się dotychczas. Według zeznań przewozili obaj ogółem 12 000 dolarów.

Nieszczęśliwy wypadek. Na stacji towarowej Zajączkowo przejechany został dnia 22. bm. wozomistrz Jejczak, ponosząc śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy osierocił czworo dzieci. Śledztwo w tej sprawie ustali okoliczności nieszczęśliwego wypadku, które dotychczas nie są znane, ze względu na to, że wypadek zdarzył się w nocy.

O mało co katastrofa. Ostatniej nocy na szosie między Subkowami i Tczewem w miejscu, w którem tor kolejowy przecina szosę, zaszedł następujący wypadek. Kierowca nieznanego samochodu nie zdążył przed zamkniętą rogatką zatrzymać samochodu i wjechał, przełamawszy pierwszą rogatkę, na tor. W tej chwili nadchodził z Bydgoszczy pociąg osobowy. Dzięki przytomności umysłu szofera, który w ostatnim momencie puścił samochód w bieg, łamiąc drugą rogatkę, uniknięto katastrofy. Numeru samochodu, ani nazwiska szofera nie ustalono, ponieważ samochód oddalił się w nieznanym kierunku.

Dział gospodarczy.

Targowica miejska.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen

POZNAŃ, dnia 28. XI 1926 r. Spędzono wołów 34, buhaji 98, krów 196, bydła 328, świń 1545, cieląt 290, owiec 243,

Razem 2406 zwierząt.

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

Płacono za 100. kg. żywej wagi za:

Bydło:	
Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźniej	—140
pełnomięsiste młodsze	126-128
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	110—112
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	150—154
starsze wytuczone krowy mniej dobre młodsze krowy i jałówki	130—134
miernie odżywione krowy i jałówki	106—110
licho odżywione krowy i jałówki	80— 85
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	176-180
średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	160—164
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	—150
liche ssaki	136—140
Opasy chlewne:	
Owce:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—150
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobre odżywione młode owce	—130
miernie odżywione skopy i owce	110—115
Świnie:	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	226—228
pełnomięsiste od 100—120 kg żyw. wagi.	—220
pełnomięsiste od 80-100 kg żyw. wagi	206—210
mięsiste świnie ponad 80 kg	190—196
maciory i późne kastraty	180—210

Przebieg targu na świnie spokojny, na resztę ożywiony.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.
Za redakcję odpowiedz. Marjan Sydów w Toruniu.

LINCOLN Ford FORDSON
CARS·TRUCKS·TRACTORS
Części Fordowskie, opony, oliwy i wszelkie przybory po cenach najtańszych.
Centrala Samochodów i Akcesorji
M. Hartwig i Ska, Toruń
Telefon 446. k15.0 ul. Szeroka nr. 11.

Węgiel
z kopalń małopolskich dostarcza wagonowo po cenach kopalnianych natychmiast firma d3793
Józef Blatt w Krakowie,
ul. Gertrudy nr. 7. Tel. 3205.

Mody damskie i męskie
pierwszorzędne wykonanie d2621
Paweł Wittek
Szeroka 32 Toruń, Telefon 625.

Szlifiernia szkła
i fabryka luster
szklarnia, warsztat oprawian a obrazów, szkła wszelkiego rodzaju i gatunku — Duży wybór obrazów z oprawą i bez, olejne i pastelowe obrazy, poleca po cenach przystępnych d2640
Fa Felski, Toruń,
Telef. 1062. Nowy Rynek 14. Telef. 1062.

Panowie Kupcy!
Bloki „Paragon"
jedynie i prawnie zastrzeżone na całą Polskę wyrabia na specjalnych maszynach masowo
DRUKARNIA NARODOWA TOW. AKC.
w Bydgoszczy, Jagiellońska 10.

Udać się musi ciasto lub pieczywo
jeżeli do wypieku używany będzie proszek do pieczywa (drożdżowy) a jako dodatek cukier waniljowy lub cytrynowy
znaku „Luba"
Przechowane w suchem miejscu zawsze gotowe do użytku, co stanowi wielką wygodę dla każdej Gospodyni. — Żądajcie wszędzie!
Przedstawicielstwo na województwa: wielkopolskie i pomorskie powierzyliśmy firmie Dom Handlowy Jan Kajewski w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5. (k 1374
Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner Tow. Akc. Luboń, pow. poznański.

Do nabycia w drogerjach i składach farb.
WILBRAFIX BRAUNSA


Do nabycia w drogerjach i składach farb.
Popierajcie handel i przemysł polski

Przetarg.
Na dostawę
1287,5 m^3 kamienia polnego granitu
drobnoziarnistego, jednolitego zdrowego wielkości 10 do 30 ctm. loco wagon Jaksice p. Inowrocław w czasie od 15. stycznia do 15. marca 1927 r. Oferty należy nadesłać w zapieczętowanych kopertach do Wydziału Powiatowego w Inowrocławiu, pokój nr. 5 do dnia 8. I. 27 r. poczem nastąpi otwarcie ofert. Oferty mogą także dostarczać dostawcy, posiadający kamień w mniejszej ilości jak wyżej podano.
Inowrocław, dnia 24. grudnia 1926 r.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego.
Starosta:
(—) Dietl. k2163

Nowe siły mężczyźnie
daje „Yosuamin", oddawna wypróbowany i naukowo spreparowany środek. 50 dawek 12 złotych ze sposobem użycia. k1899
Dr. Gebhard & Co., Gdańsk, Odd. 224.

Najwięcej znany Dom okazyjnego kupna na Pomorzu kupuje
płaci zaliczki i przyjmuje w komis na bardzo łagodnych warunkach, towary wszelkiego rodzaju które w jesieni i w zimie, są najwięcej pożądane np. noszone futra i koce płaszcze, kurtki, ubrania, oddzielnie spodnie i marynarki męskie, trzewiki i buty, książki, zbiory monet, specjalnie antyczne rzeczy. d 1627
W. Grabowski, Toruń, Piekarna 5.

Oszczędzajcie! Oszczędzajcie!
zużyte ŻYLETKI do aparatów do golenia do ostrzenia przyjmuje
„HEIMCHEN" nast. F. HERWICH.
TORUN, ul. Łazienna 32. d 598

Rok 2. Toruń, dnia 31 grudnia 1926 r. Nr. 52.

DOM RODZINNY

OPOWIADANIA HISTORYCZNE :—: OPISY KRAJOZNAWCZE — PORADNIK WSZECHSTRONNY

Dodatek tygodniowy

WIERSZE, NOWELKI I ŻARTY — ZAGADKI I ŁAMIGŁOWKI — ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI

MARJA KOHENÓWNA.

Życzenia noworoczne Polsce.

Życzę Ci Polsko, kraju ukochany
Gdy Bóg Twe rozkuł potrójne kajdany
I gdyś wykwitła jawą z starej baśni
By się Twych synów zakończyły waśni.

By umilkł Ego wyraz czczy i pusty
Samolubnemi wymawiany uusty
Pro patria niechaj brzmi na polskim łanie
I niech się wszystkich stanów hasłem stanie

By ambicyjek i karjery mary,
Jak całopalne spłonęły ofiary,
Na świętym stosie miłości Ojczyzny,
By się Twe wszystkie zagoiły blizny.

Współzawodnictwo jedno godne ciebie,
Kto k'woli Tobie sam się zaparł siebie,
Kto cię miłuje nie słowem lecz czynem,
Ten się najlepszym zwać ma prawo synem.

Życzę ci, Polsko, ty umiłowana,
Jak łódź przez fale wzburzone miotana,
Przez wraże ręce pchana ku otchłani,
Byś zawinęła do cichej przystani.

By ster twej nawy dzierżyły wciąż dłonie
Prawe a czyste, by na twym zagonie,
Który poiły hojnie krwawe rosy
Wzrastały bujne i strzeliste kłosy.

By się przybrały fabryczne kominy
W pióropusz dymu, by rozbrzmiały miny
Echem oskardów, zadźwięczały młoty,
Skroń pracownika trudu zlały poty.

Niech ci zapłonie chwały świetna zorza
W granicach Chrobrych od morza do morza
Niech najjaśniejsza Rzeczypospolita,
Cnotą, rozumem, bogactwem rozkwita.

Ewangelja.

Na uroczystość Nowego Roku.

Mat. II. 19—23.

W on czas gdy Heród umarł, oto Aniół Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli którzy duszy dziecięcej szukali. Który wstawszy wziął dziecię i matkę jego, i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w Żydowskiej ziemi miasto Heroda ojca swego, bał się tam iść: a napomniony we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazaret: aby się wypełniło, co rzeczone jest przez Proroki: Iż Nazarejskim będzie nazwany.

Na niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Łuk. II. 33—40.

Onego czasu Józef i Marya, matka Jezusowa, dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi matki jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione. I była Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była bardzo podeszła w leciech, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdowa aż do lat ośmdziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy wyznawała Panu, i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaretu miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

Wiara.

Wszystko na tym świecie może nas mylić; jedynie wiara jest nieomylna. Im więcej obawiamy się omyłki, tem mocniej powinniśmy wierzyć. Tylko tak możemy żyć i czynić dobrze. Inaczej bowiem człowiek musi zwątpić i umrzeć — już za życia. Najprostszy człowiek wierzący jest więcej wart niż najinteligentniejszy wątpiciel. Petronjusz zginął smutnie a zwyciężył Winicjusz. Tak też u nas będzie. — Może ten i ów ze sceptyków, chwalących się swą inteligencją, będzie o tem pamiętał, zanim opóźni właściwy związek ku wieczności.

Czyn.

Pragniemy wszyscy czynu zbiorowego, zbawczego. Ten czyn jednak wtedy dopiero spełnimy, kiedy wszyscy Polacy będą tak czynili jak mówią. Nie będzie nam lepiej, dopóki zamiast fides (wiara) w Polsce będzie panowała perfidja, tak przecież obca niezepsutej duszy polskiej, a importowana przez obcych. — Co powiedział Chrystus?

A. W.

Nowy Rok w dziejach świata i w tradycji polskiej.

Pierwszy dzień roku jest w kościele katolickim obchodzony na pamiątkę dnia, w którym nadano Dzieciątku imię Jezus. Dzień noworoczny jest zatem dniem imienia Jezus, czyli jednem z największych świąt chrześcijańskich.

W pierwszych jednak wiekach chrześcijaństwa uważano uroczystości noworoczne za zdrożne, gdyż początek ich sięgał czasów pogańskich, poganie bowiem obchodzili uroczyście święto Nowego Roku. Początku tego święta szukać trzeba w zamierzchłych wiekach, kiedy człowiek dostrzegł wreszcie, że pozorny roczny obrót słońca około ziemi, jak dawniej mniemano, powatrza się stale, a wraz z nim powracają w niezmiennym porządku pory roku. Wtedy to ustaliło się pojęcie roku słonecznego. Niektóre narody obchodziły początek roku w porę, gdy rok stary, a wraz z nim natura obumiera, czyli na jesień, inne znów wtedy, gdy wszystko do nowego budziło się życia, czyli na wiosnę.

W starożytnym Rzymie uważano do drugiego wieku przed Chrystusem wiosnę za początek roku. Od roku 153 przed naszą erą postanowiono rozpoczynać Nowy Rok po dniach najkrótszych, czyli 1 stycznia.

Najważniejszą uroczystością dnia noworocznego w starożytnym Rzymie był pochód nowoobranych konsulów na Kapitol. Już od świtu każdy Rzymianin szukał dobrej wróżby, unikał zwady, mozołu i złej przygody, bo to wszystko było niepomyślną wróżbą na cały rok przyszły. Wszyscy winszowali sobie wzajemnie Nowego Roku i posyłali gałązki lauru lub palmy albo też figi, daktyle i ciastka miodowe w podarunku. Niektórzy dołączali do darów żołędzie lub monetę z wyobrażeniem dwulicowego bożka Janusa, patrona miesiąca (januarius) lub lampkę z gliny czy spiżu. Każdy musiał choć na chwilę zająć się czemś, co należało do jego zwykłego zatrudnienia. Kupiec choć na krótko otwierał swój sklep, rzemieślnik choć na chwilę zatrudnił się swem rzemiosłem, a rolnik pracą na roli. Czyniono to dlatego, bo wierzono, że komu praca idzie dobrze w dzień noworoczny, temu przez cały rok przyszły szczęścić się będzie w jego zawodzie.

Ludność cała, przyodziana w godowe szaty, spieszyła do świątyń, gdzie na ołtarzach składano ofiary Jowiszowi i Janusowi, jako bogom dobrego początku. Przy ołtarzu bogini Westy zapalano nowy ogień, a następnie gaszono stary; gmachy publiczne wieńczono wawrzynem. Odbywało się też uroczyste posiedzenie senatu.

Za czasów chrześcijańskich ojcowie kościoła powstawali przeciw obrzędom i zabawom noworocznym i zalecali spędzanie dnia tego na czytaniu pism pobożnych, rozdawaniu jałmużny, modlitwie i poście. W r. 567 na soborze w Tours zapadła nawet uchwała, by w dzień noworoczny pościć i odbywać procesje pokutne. Aż do 10. wieku trwało to niechętne usposobienie kościoła katolickiego względem obchodów noworocznych, lecz z biegiem czasu zamiłowanie ludu do zwyczajów noworocznych i odwieczna tradycja zwyciężyły. Kościół zezwolił na obchody noworoczne, nadając im jednak odmienny charakter i uznając święto Nowego Roku za święto imienia Jezus w oktawę Bożego Narodzenia.

Pogańscy Słowianie obchodzili także Nowy Rok na wiosnę.

W dawnej Polsce nazywano to święto „maikiem", „gaikiem" i „nowem latkiem". Dziatwa obnosiła wtedy małą choinkę lub jakie inne ustrojone drzewko, śpiewając: „Nasz maik zielony, pięknie ustrojony, z nim do dworu wstępujemy, szczęścia, zdrowia winszujemy, na ten Nowy Rok, co go dał Pan Bóg".

„Nowemi latkami" nazywano też kukiełeczki, wypiekane na Nowy Rok, a na których wytłaczano znaki dziurką od klucza. Nie tylko każdy z domowników, ale i każde domowe zwierzę i ptak musiały dostać po latku.

W niektórych okolicach, zwłaszcza w południowej Małopolsce, w powiatach tarnobrzeskim i niskim, w dzień noworoczny chodziły dzieci i młodzież dorosła po domach, rzucając ziarno i składając następujące życzenia:

Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok,
Żeby się rodziła, pszenica i groch
I żytko i wszystko i proso,
Żebyście państwo nie chodzili boso!

Zamiast „Spisu rzeczy"

Ostatni numer każdego tygodnika zawiera zawsze „spis rzeczy", czyli wykaz artykułów i utworów literackich, które pojawiły się na jego szpaltach w ciągu całego roku.

Dodatki tygodniowe przy dziennikach nie miewają spisów, bywają bowiem zazwyczaj kombinacją błahych artykulików, sensacyjnych wiadomości ze świata i chaotycznych pouczeń, wśród których przewija się powieść, nie rzadko przechodząca na rok następny.

„Dom Rodzinny" coraz konsekwentniej starał się zapełniać szpalty swe utworami o rzetelnej wartości literackiej, do których chętnie wraca się co czas jakiś. Stwierdzają to nawet ubolewania wielu osób, że skutkiem niezorjentowania się, nie składały numerów „Domu Rodzinnego", całości więc dziś nie mają. Dla takich spis jest rzeczą zbędną. Na rok przyszły z pewnością osoby te nie będą niszczyły numerów, większość z końcem roku mieć będzie całości, więc i spis stanie się rzeczą konieczną. — Na razie uważamy sobie za obowiązek zrobić krótki przegląd tego, co drukował i co zbudował „Dom Rodzinny", choćby celem wykazania doniosłości współpracy tych wszystkich, którzy myślą, piórem czy czynem do osiągnięcia pozytywnych korzyści się przyczynili.

Więc przedewszystkiem wyrazy najgłębszej wdzięczności dla tych kilku osób, które w hojności swej i sympatji dla „Domu Rodzinnego" zaopatrywały go w utwory o rzetelnej wartości literackiej, najczęściej nie żądając za to honorarjum, zawsze zaznaczając, w swej skromności — cechującej każdy prawdziwy talent — że uważają „Dom Rodzinny" za pole do wyrobienia się i pogłębienia.

Oto ich lista:

Pp.: Er, Głębocka Kazimiera, Hubert Wacław, Kmicic Andrzej, Korjan Juljusz, Koźmiń-

ska Janina (Ukrainka), Łabęcka Rozalja, Machalski Franciszek, Nałęcz, Radziejewska Marja, Rozum Jan, Samborski Mirosław (Mirsam), Sobieński Bogumił, Urbanowicz, Urbańska Zofja, Waligórska Halina, Zabierzowska Bronisława i Zawisza Jerzy.

Szczęśliwi jesteśmy, że w tece naszej znajduje się jeszcze niejeden utwór tego zdolnego grona. Wśród dzieł tych, zwłaszcza poezyj, znajdują się i takie, które domagają się ram wykwintniejszych, czytelników subtelniejszych, niż ogół czytelników „popularnego dodatku". Radzi też będziemy, jeśli uda nam się — w spłaceniu długu — utorować autorom drogę na te wyżyny.

Drugą kategorją są ci współpracownicy, których utwory wymagały dużej korekty przed wydrukowaniem. Tu stosunek jest odwrotny; wobec tych „Dom Rodzinny" odegrał rzeczywiście rolę bezpłatnego nauczyciela. I oni jednak, bez własnych starań, siłą okoliczności, oddali przysługę „bractwu" z naszego pisma. — Utwory ich, często dość słabe, drukowane dlatego, że w każdym z nich znalazła się jakaś iskierka godna uwzględnienia, obudziły z jednej strony krytycyzm bardziej wyrobionych, z drugiej poruszyły serca prawdziwie miłujących młodsze i wątłe dzieci Apollina; stąd wyszła niezmiernie interesująca polemika między pp. Nałęczem a Kordjanem z prześlicznym artykułem „Krytyka krytyki" tego ostatniego.

Trzecią kategorją, to autorowie różnych krzyżówek, łamigłówek, szarad i t. p. Na pierwsze miejsce wybijają się tu: Pp. Balawender, Borkowski, Broda, Emeryk, Grzela, Jarnuszkiewicz, Kince, Murowicki, Pęska, Rozum, Sobolewski, Tański i Wister. Wobec tych Redakcja nietylko że ma dług wdzięczności, ale i przeprosić musi, że tak często prace ich były zniekształcone, lub przynajmniej okaleczone złą korektą, póki sama ona (Redakcja) nauczyła się myśleć krzyżówkowo i orjentować zagadkowo.

Wreszcie dzięki Wam, młodzi i starsi Przyjaciele, którzy, biorąc udział w konkursach, wymieniając pocztówki, dając odpowiedzi na pytania o charakterze ankiety, zadrzgiwaliście ogniwa łańcucha bratniej miłości i wzajemnego zainteresowania, zbliżającego nierzadko mieszkańca Kaszubszczyzny z Małopolaninem z południowo - wschodnich krańców Rzeczypospolitej; lub mieszkańca Wileńszczyzny z Górnoślązakiem.

Tyle co do owoców pracy literackiej. Przechodzimy do ważnejszej jeszcze — pracy społecznej.

W Nr. 14 „Dom Rodzinny", z powodu zamordowania śp. Leitgebra przez małoletniego brata, zwrócił się do czytelników z zapytaniem, jak wyobrażaliby sobie opiekę nad młodzieżą pozaszkolną, skazaną w licznych godzinach bezczynności na nudę z wszystkiemi jej niebezpieczeństwami. Z odpowiedzi, jakie z racji tej otrzymaliśmy najpraktyczniejszemi okazały się pp.: Jotera i Iry.

W Nr. 28 p. Jan Rozum wystąpił z projektem założenia „Literackiego Koła Najmłodszych". Aby, wedle słów projektodawcy, „dać możność rozbudzenia i rozwoju niektórych — dziś jeszcze drzemiących talentów". Po naszkicowaniu ideału tej współpracy „spełniłaby się idea rzucona na początku swego istnienia przez „Dom Rodzinny". Rezultat listu p. Rozuma przeszedł wszelkie oczekiwania. Poprostu zasypani byliśmy listami zwolenników projektu, witających go z najwyższym zapałem.

Z podanych projektów współpracy, najpoważniejszym był p. Milewskiego z Kowala.

A choć niebawem tak projektodawca (Rozum), jak główny filar „Liter. Koła Najmłodsz." (Zaw[illegible]a), siłą okoliczności, musieli wykreślić swe nazwiska ze szpalt „Domu Rodzinnego" ziarno raz rzucone rozwijało się dalej, aż zaciasnym mu się stał skromny „Dom Rodzinny", który nie zazdrośnie, przeciwnie z radością widział przeszczepianie plonów swego zasiewu na pole „Tow. Zwolenników Lit. i Sztuki".

Towarzystwo to stawia pierwsze kroki, wobec tego jednak, że przoduje mu kilka jednostek o niezłomnej woli i wielkim talencie, pewni jesteśmy, że potrafią rozwinąć ideały i dopiąć celu, który przyświecał jak gwiazda „Domu Rodzinnym" a skupiał w sobie trzy promienie: miłość Boga, Ojczyzny i piękna!

REDAKCJA.

B. Starkowska.

Pani Naczelnikowa.

(Dokończenie).

Pani Łucja powiedziała to wszystko jednym tchem — jakby odgadując myśli męża.

Zaraz po tej rozmowie na drugi dzień pani naczelnikowa zabrała Mateuszową uzbrojoną w dwa wielkie kosze i córkę jej do miasta.

Wprawdzie w szufladzie wielkiego stołu, zastępującego kasę domową wiały pustki, bo koniec miesiąca się zbliżał — ta błahostka nie psuła humoru pomysłowej pani naczelnikowej. Pani Łucja z miasta wszystko na kredyt pobrała. Od cukiernika dwa torty, jedno pudło cukierków i ciastek do kawy. Z innego składu kawę, cukier, kakao, wino, likiery. Ze składu delikatesów sery, owoce i inne w puszkach przy smaki. Dalej od rzeźnika kawały najwyborniejszego mięsa na pieczenie i pasztety. U pewnego gospodarza na wsi już wcześniej zamówiona była śmietana na lody.

Mateuszowa jeszcze dwa razy z olbrzymiemi koszami jeździła do miasteczka po zamówione towary i specjały. Mąż przeczytawszy rachunki aż zdrętwiał; sumy przewyższały dwumiesięczną pensję naczelnika! A to jeszcze nie koniec!

— Artciu, wyobraź sobie, że poczciwy Żyd, ten Simson, co to ma porcelanę i szkło za małem wynagrodzeniem wypożyczył mi zestawę stołową. Proszę cię mężusiu zaraz jutro zrana dwóch robotników poślij po nią — dodawała z uśmiechem.

Mąż nie chcąc żonie psuć radości, zwiesił smutnie głowę i wyszedł z mieszkania, aby wydać dwom swym podwładnym dyspozycję na jutro, co do tej przesyłki. Zalecił im jednak największą ostrożność przy transportowaniu.

Szwaczka pierwszorzędna dwa razy z miasta przyjeżdżała, aby przymierzyć pani naczelnikowej suknię z bladoliljowego crepe de chine W kolor ten zawsze pani sędzina lubiła się stroić dla gości i na koncerty.

Dzień 21-go listopada zbliżał się chyżym krokiem. Meble z sypialnego pokoju powynoszono na strych i tam gdzie zimno przenikało przez cienkie ściany i dachówkę państwo naczelnikostwo cały tydzień spali, aby pokoje wcześniej były uszykowane na przyjęcie dostojnych gości.

Znalazł się stary fortepian, na którym na samym środku pod olbrzymią palmą uśmiechała się się do gości fotografja pani sędziny — cioci.

Najwcześniejszym pociągiem przyjechała panna nauczycielka muzyki, za nią zjawił się zaraz syn organisty ze skrzypcami. Próbowali gry, aby się zgrać przed przyjazdem gości.

Wreszcie po południu przyjechali goście. — Po kawie i ciastkach nastąpiły tańce. Panią naczelnikową wyrywano sobie z rąk do rąk — pięknie, lekko tańczyła.

Po tańcach nastąpiła kolacja suta i dobrze zastawiona — i nietylko gości w zachwyt wprawiła, ale sam pan Artciu z podziwem patrzał na żonkę — takiej zastawy nigdy w życiu nie widział! Po kolacji znów tańce zaczęły się na dobre. Pani naczelnikowa umyślnie już mniej tańczyła, zostawiając pole dla młodych panienek.

Wszyscy się ochoczo i wesoło bawili! — Mężczyźni z zazdrością patrzeli na naczelnika i w duchu powtarzali: — Urodzonyś w czepku człowieku — żona piękna, młoda — w domu dobrobyt a w dodatku ciocia sędzina... I spoglądali z uszanowaniem na fotografję, uwieńczoną białemi i różowemi astrami. Czwarta godzina rano się zbliżała, gdy się goście doskonale podchmieleni rozjeżdżali. Jedni na wieś, drudzy autem do miasta, bo pociągi o tej godzinie nie odchodziły.

— A co, mężusiu — zawołała pani Łucja po balu — spisałam się! Niech tylko do miasta się dostaniemy — tam cudów dokazywać będę. Twojej żonusi nie powstydzisz się! Tymczasem idę spać — jutro cały dzień mnie nie zobaczysz.

Uściekała męża i poszła na górę do zaimprowizowanej sypialni. Mąż zmęczony tańcem, gwarem gości i rozmarzony kilkunastu kieliszkami wina zasnął snem kamiennym na kanapce pod oknem. Mateuszowa światła pogasiła i poszła za panią na górę. Wśród ciszy panującej rozlegało się po całym budynku mocne chrapanie pana naczelnika.

O piątej godzinie, jak zwykle pociąg z miasteczka nadjechał. Na stacji ciemności egipskie. Nigdzie światła, żadnego urzędnika z latarką!

Nic, tylko ciemność i ciemność — cisza ponura. I w oknach pana naczelnika ani jednego światła — ani śladu życia. Pociąg ledwie dwie minuty nie zatrzymał się — pospieszył dalej, zostawiając gromadkę podróżnych, którzy nadaremnie dobijali się do drzwi budynku dworcowego, wołając o wydanie biletów. Nikt im nie odpowiada, ani im drzwi otworzył. — Klnąc na czem świat stoi — rozeszli się zpowrotem — przysięgając zemstę.

W trzy dni później państwo eksnaczelnikostwo wyprowadzało się z ładnego mieszkania, robiąc miejsce nowemu naczelnikowi.

Zdegradowany pan naczelnik po dwudniowem poszukiwaniu znalazł podłe mieszkanie daleko za wsią w zapadłej cegielni.

Pani Łucja w chusteczce na głowie, z załamanemi rękami, lecz już bez rękawiczek, osłupiałym wzrokiem błądziła po gliniastej podłodze, brudnych ścianach i przeciekającym suficie. Niebawem piękne mebelki poszły na pokrycie wydatków balowych.

Biedny eks-naczelnik ściskał skronie, z rozpaczą powtarzając w swej wzruszającej miłości: Jak ona tu żyć będzie? jak ona?!....

Ukrainka.

Wieczór zimowy.

(Z niedawnej przeszłości).

Jasny i mroźny wieczór zimowy,
słońca zachodu blask purpurowy.
Tafla jeziora odbija,
A smętne wierzby nad zmarzłą wodą,
Cichy rozhowor ze sobą wiodą,
O tem co było i mija.

Już mrok gęstnieje i noc zapada,
W izbie z kądzielą babcia zasiada,
I przywołuje wnuczęta.
Furczy wrzeciono, snuje się bajka,
Staremu dziadzi zagasła fajka,
Przycichli chłopcy, dziewczęta.

„Powiedz nam babciu, powiedz kochana,
„Czemu twarz twoja w zmarszczki zorana,
„Zawsze tak smutna i blada,
„Czemu z twych oczu gorzkie łzy płyną,
„Czemu się modlisz szarą godziną,
„Głowa na pierś ci opada?"

„Jam niegdyś, dziecko, też była młoda,
„Świeża, rumiana, jak ta jagoda,
„Piosnki nuciłam wciąż sobie,
„Lecz przyszły burze, młodość zniszczyły,
„Obce narody gniazda tu zwiły
„Grób zostawiły na grobie.

„Ojców i matki, braci i siostry,
„Wszystkich nam zabrał miecz wroga ostry
„Zniszczyły mordy i bitwy,
„Wiesz teraz dziecko czemum ja blada,
„Czemu się modlę, gdy zmrok zapada.
„Za kogo są me modlitwy.

„Za waszą smutną dolę sierocą,
„Za tych, co w ciężkiej pracy się pocą,
„Pod twardą ręką Prusaka,
„Za ziemię naszą serdeczną krwią zlaną,
„Za naszą mowę stokroć skalaną
„I za każdego Polaka".

Po izbie przeszło ciężkie westchnienie,
Jakby na babci dawne wspomnienie,
Z mogił swych duchy powstały,
Siwym staruszkom łza się potoczy
Wnuki do nieba podniósłszy oczy
Pacierz za zmarłych szeptały.

13. I. 1926 r. Dąbrówka.

Miłość jest skarbcem wspomnień. Balzac.

Szczęście polega na umiłowaniu swego obowiązku i szukaniu w nim przyjemności.

Człowiek nieuczciwy jest jak węgiel — nie grzeje, lecz brudzi.

Kobieta nie odczuwająca piękna jest kwiatem bez woni — wiosną bez życia. Esteja.

Jak przerabiać niemodne płaszcze.



Kosztowność materjałów każe nam być praktycznemi i na różne sposoby przerabiać niemodne okrycia i kostiumy. Oto kilka wzorów:

Na lewym mamy podniszczone i zaszczupłe okrycie aksamitne, rozszerzone i przydłużone przez przecięcie go na plecach, wstawienie i objęcie u dołu futrem, które może być zwyczajnem króliczem. Zwłaszcza ciemno popielate króliki, z gatunku rosyjskich, świetnie się na ten cel nadają. Szeroki kołnierz i mankiety zakryły wytarcie kantów, jakie z pewnością posiadało zniszczone okrycie.

Kostium obok jest szczątkiem płaszcza pluszowego, który wytarł się na bokach, pod rękawami itd. zostawiając dolną część w zupełnie dobrym jeszcze stanie, z niej wykonać można spódniczkę, kołnierz i mankiety; bluzkę robi się z bardzo grubego samodziałowego sukna.

Nadzwyczaj oryginalne rękawy, jakie widzimy z praw. wykonane rotundowo, lub bufiasto, ratują również elegancką kobietę od konieczności sprawiania nowego okrycia i pozwalają jej zachować charakter nowomodny.



Wiadomości praktyczne.

Co każda z nas wiedzieć powinna.

Wanilji nie suszy się pod żadnym pozorem, gdyż traci aromat — ale pokrajawszy drobno tłucze samą i uciera w moździeżu. Gdy dobrze przetłuczona dołożyć parę kawałków cukru i ucierać w dalszym ciągu dopóki nie będzie miałka. Wtedy przesiać przez gęste sito, a pozostałe kawałki tłuc jeszcze i znów osiewać. Drobne resztki starannie zebrać, wsypać do czystej buteleczki i zalać mocnym spirytusem, przez co otrzymamy wyborną esencję waniljową.

Od pieczenia ciasta pozostałe białka zużytkować można częścią na merengi, częścią na zacierеczkę pszenną twardo zagniecioną z pszennej mąki, utartą następnie na tarce i wysuszoną na serwecie. Przechowywać ją należy w słoju szklanym w suchem miejscu, używać do rosołu lub do mleka. Można także, dodawszy kilka jaj usmażyć jajecznicę lub omlet francuski, albo trzymając białka w śpiżarni przez jakiś czas używać je do legumin, które żółtek nie potrzebują, jak nice lub suflety.

Do ubrania półmisków z zimnem mięsem trzeba przygotować galaretkę w trzech najmniej kolorach. Sklarowawszy białkami auszpik, postawić niech się ustoi, przecedzić, dobrać szklanką białego wina, wcisnąć sok z cytryny. Podzielić na 3 części, jedną zafarbować na kolor złoty szafranem, drugą na brunatny karmelem, trzecią na różowy, buraczanym sokiem. Jak się zetną i zastygną wyrzucić na deskę, pokrajać w drobną kostkę i ubierać półmiski.

Jak poznawać dobroć produktów.

Mleko bywa przez nieuczciwych sprzedawców zarabiane, zbierane częściowo i wodą rozbierane. Aby poznać, czy mleko jest tłuste trzeba kroplę puścić do szklanki wody — jeżeli zniknie bez śladu — mleko z wodą, jeśli rozchodzić się będzie powoli małemi opalowemi zygzakami — mleko tłuste. Na mieście, nie mając pod ręką wody dla spróbowania, trzeba kroplę mleka puścić na paznogieć — jeżeli zatrzyma się — mleko dobre, jeżeli będzie z wodą, kropla rozcieknie się i spłynie cienkim niebieskim strumykiem. Jeżeli jest posądzenie, że mleko zafałszowano mąką lub krochmalem, trzeba przegotować łyżkę, ostudzć i wpuścić w nie kroplę jodyny — jeżeli posądzenia słuszne — mleko zabarwi się na fioletowo.

Wieprzowina jeśli jest dobrą, powinna być koloru jasno - różowego oblana i miejscami przerośnięta tłustością zupełnie białą. Białe okrągłe kulki znajdujące się w mięsie oznaczają wągry bardzo dla zdrowia szkodliwe. Takiego mięsa nie należy używać. Słonina powinna być biała, gładka, z zapachem świeżości.

Wołowina świeża, w dobrym gatunku powinna być mocno czerwona, oblana tłuszczem jasno - żółtym, tak twardym, żeby pod palcem nie ustępował. Tłuszcz miękki, kolor mięsa czerwono - brunatny, prawie siny — są bezwzględnie dowodami złego gatunku.

Baranina powinna być bardzo czerwona, tłuszcz mieć delikatny, biały. Złą poznaje się po sinawo - ciemnym kolorze, a tłuszczu żółtym.

Miód czy nie fałszowany domieszką gliny, kredy, gipsu lub opiłek drzewnych — poznamy, rozpuszczając trochę w wodzie lub lekkiej wódce; domieszki się nie rozpuszczą, opadną na dno, a opiłki spłyną do góry. Aby rozpoznać dodatek mąki, krochmalu lub sproszkowanego, zrumienionego chleba, trzeba rozmięszać łyżkę miodu z czterema łyżkami wody, zagotować, po ostudzeniu wpuścić 2 krople jodyny — w razie obecności tych surogatów płyn zrobi się fioletowy.

Kakao. Rzadko bardzo nie fałszowany produkt. Łyżeczkę od kawy kakao nasypać w szklankę ciepłej wody, jeżeli zrobi się po chwili brunatna — zawiera cykorję, lub do szklanki wody wrzucić łyżeczkę kakao, zagotować, przecedzić przez płótno, powinien być płyn przezroczysty, o ile kakao dobre — mętność wykazuje domieszkę mąki lub krochmalu. Po ugotowaniu uważać należy na osad, który zjawia się o ile w kakako jest piasek, ziemia lub cegła.

MIRSAM.

ZIMOWYM DNIEM...

Zimowym dniem w słonecznym blasku
Na sosnach szronu lśnią rubiny,
Drobniutkie jak ziarenka piasku
Lśnią szronu skry w słonecznym blas
Na liściach drzew w sosnowym lask
Lśni iskier snop złocisto - siny....
I kąpiąc się w słonecznym blasku
Na sosnach szronu lśnią rubiny.



Indyczki moje, indyczki,
tyle czynicie gulgotu,
czepiacie się mojej spódniczki,
zaledwie wyjdę z za płotu.
Indyku, czeredy tej królu,
panujesz nad gwarem donośnym,
gdy jest zanadto jak w ulu
swojem gul - gul rozgłośnem.

Mówią, że ptaki wy głupie,
nie macie żadnej fantazji,
a ja was jeszcze dokupię...
by sprzedać przy pierwszej okazji.
Niech indyk w pierze porasta,
sterczące, gdy w gniewie się pieni,
jeśli ja powróciwszy dziś z miasta
słyszę brzęk-brzęk w mej kieszeni.

Strachy w mieszkaniu.

Pan Józefat, człek wesoły i do zabaw wszelkich skory, lubił spędzać od lat wielu w gwarze miejskich knajp wieczory. Przy rozrywce tej przyjemnej, przy suszeniu „bomb" i dzbana, miał stałego towarzysza, przyjaciela — pana Jana.

Dnia jednego, gdy jak zwykle, wybierali się iść w drogę, pan Jan głosem rzekł stanowczym:

— Towarzyszyć ci mogę. Dziś nie pójdę za nic w świecie zwiedzać lube dla nas kąty, bowiem muszę w swoim domu być najpóźniej o dziesiątej. — Muszę, chociaż, jak wiesz przecie, miłośnikiem jestem flaszy, bo wyjawię ci w sekrecie.... bo w mieszkaniu mojem straszy. Straszy, ilekroć powrócę, kiedy późna jest godzina, od dziesiątej panowanie już się duchów rozpoczyna.

— Ha — rzekł na to pan Józefat — wieczór z tobą spływa mile; gdy nie możesz iść na długo, to przynajmniej choć na chwilę. Posiedzimy trochę z sobą, pyszne powiem ci kawały, o dziesiątej zaś wrócimy, by się duchy nie gniewały.

Poszli obaj przyjaciele, po drodze się znalazł trzeci, a że nigdzie tak, jak w knajpce, błyskawicznie czas nie leci, zwłaszcza gdy się w gardła leje bachusowa wciąż omasta — więc ani się obejrzeli, jak wybiła jedenasta.

— Idę! — głośno pan Jan krzyknął i na prośby stał się głuchy — lada moment, lada chwila burmistrzować zaczną duchy.

— Siedź! — rzekł na to pan Józefat, utrafiając w rzeczy sedno — jedenasta czyli druga, to już przecie wszystko jedno. I tak już się opóźniłeś, siedź więc jeszcze, ja ci radzę, a gdy zamkną ten przybytek, ja cię do domu odprowadzę.

Pan Jan wahał się przez chwilę, wreszcie szepnął: „przeznaczenie!". I poczęli ciągnąć dalej butelkowe posiedzenie, wreszcie, gdy zamknięto knajpę na spoczynek już po znoju, oni, jak żołnierze dzielni, szli ostatni z placu boju.

Noc się miała ku schyłkowi i świt szarzeć jął nad światem, gdy, trzymając się de-pache, pan Jan kroczył z Józefatem. Szli w milczeniu z pół godziny, bo do domu mieli kawał, pan Jan biedny coraz bardziej niespokojnym wciąż się stawał.

— Żeby tylko nie te duchy, tobym — rzecze — kroczył śmiało.

— Głupstwo duchy! — rzekł Józefat — pewnie ci się coś zdawało.

Gdy stanęli przed mieszkaniem, nieruchomi, jako głazy, pan Jan, ciągle drżąc ze strachu, zlekka stuknął w drzwi trzy razy. Na stuknięcie delikatne, jak najcichsze, jaknajsłodsze, drzwi się z hukiem otworzyły i głos zabrzmiał:

— Jesteś, łotrze!

Pan Jan nie mógł ust otworzyć, bo go trwoga brała wielka, nagle w nos go coś trzasnęło, coś w rodzaju pantofelka. Wtedy rzekł żałosnym głosem, tak żałosnym, jak pisk ptaszy:

— Nie mówiłem, Józefacie, że w mieszkaniu u mnie straszy!

Ale próżno odpowiedzi czekał z chmurą trosk na czole, bo ze strachu przed duchami już Józefat był na dole. K — c.

Nagrody „Domu Rodzinnego".

Halina Waligórska ze Staregozielenia
za piękne wiersze
„Sclavas saltans" M. Bogusławskiej.
Bohdan Jankowski z Torunia za krzyżówkę
„Zatartym szlakiem" J. Jaworskiej.
Stankiewiczówna Irena za rozwiązanie
„W czerwcową noc" M. Bogusławskiej.



M. B.

BĘBENKI.

Bębenki robię, bębenki,
Nie skąpiąc pracy i czasu,
Ciesza się chłopcy, małe panienki,
Że robią tyle hałasu.

To też na Gwiazdkę moc tego
Kupiono w naszej fabryce,
Stukotu stąd powstałego
Echo wypełnia ulice.

I ja też słucham odgłosów,
Co cichną dopiero nocą,
Tych rozbawionych doboszów,
Co bębnią niewiedzieć poco.

Nie myślą oni wcale,
Że bęben grzmi czasem żałośnie,
Że wzbudza trwogę i żale,
Tchnieniem śmiertelnem o wiośnie.

Bo przecież bębnów warczenie
Prowadzi do bitew tańca,
Rzuca w pocisków płomienie,
Lub wiedzie na śmierć skazańca.

I dobrze, nie myślcie o tem,
Póki szczęśliwe te latka
Dla których blichtr zawsze złotem
Zabawką: szabelka . . . armatka!

Mężczyzna uczyni wszystko dla kobiety, którą niegdyś kochał, nigdy jednak nie zakocha się w niej powtórnie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. H. Ch. Logogryf tworzący pierwszemi literami imię i nazwisko jakiegoś poety lub malarza, powinien choć w części wyrazów dawać tytuły dzieł danego autora, lub nazwy osób i miejsc z nim związanych. Pani nie tylko, że nie umieściła żadnego, ale w bogatym języku naszym nie znalazła dziesięciu wyrazów na odnośne litery, tylko umieszcza 2 niemieckie, 1 francuski. A fe! tak zlekceważyć mowę rodzinną.

Eugenjuszowi Murowickiemu. Wdzięczną jestem za opracowanie tak długiej krzyżówki ku uczczeniu „solenizantki" schowam ją na miłą pamiątkę.

P. Grzeli w Otłoczynie. Krzyżówka — jak zawsze — doskonale opracowana, natomiast z rebusu skorzystać nie możemy, wymagałoby bowiem specjalnego kliszu

Autorce wierszy „No Nowy Rok". Wiersze Pani są typowemi wierszykami okolicznościowemi, „robionemi" na różne uroczystości. O przyjęcie ich jako utwory płatne mowy być nie może. Nie widzę też racji zwracania ich poprawionemi, są bowiem zupełnie prawidłowe, ale nie ma w nich ani polotu, ani głębszej myśli, bez czego poezja nie jest poezją.

Autorowi wiersza „Kominek". Mam wrażenie, że zależy Panu na tem, aby przy tytule wiersza znalazła się pomieszczona w rękopisie dedykacja. Niestety, uwzględnić tego nie możemy, z zasady bowiem dedykacyj nie pomieszczamy, gdyż zaczęsto przyszłoby naszemu pismu być żyrantem spłacanych długów wdzięczności. Wiersz umieścimy, ale nie tak prędko, proszę uwzględnić bowiem ile mamy obecnie numerów, wymagających wierszy okolicznościowych.

Autorowi wiersza „Do narodu polskiego". Poważnych politycznych myśli najlepiej nie ubierać nigdy w formę wierszowaną, bo najczęściej zamiast budzić poważne refleksje swą myślą, zabawią formą. Weźmy dla przykładu pierwszą lepszą strofkę z wiersza Pana: „Stanęłaś w blasku w chwale na karcie świata, Lecz czy dziś taka myśl w tobie lata? Obszar wyrył traktat na Europy łonie — Czyliż masz dzisiaj nieskazitelne skronie?

P. Heljan'e. Obie próbki talentu Pani — tak poetycki jak prozowy, świadczą o nim jak najlepiej.

„Heki". W nadesłanych nam wierszykach jest dość dużo nastroju i wdzięku, formą jednak nie wychodzą one jeszcze z ram, przeciętnych banalnych wierszyków. Weźmy dla przykładu pierwszą strofkę wiersza „Mgła": „Anioł mgieł cicho spływa, układa swe skrzydła tak".... Otóż to ostatnie „tak" zepsuło cały wdzięk wiersza, tem bardziej, że czytelnik mimowoli oczekuje potem zestawienia: tak .... jak co? Napisała zaś pani to „tak", aby rymował z wierszem „śpi słońca złotego ptak".

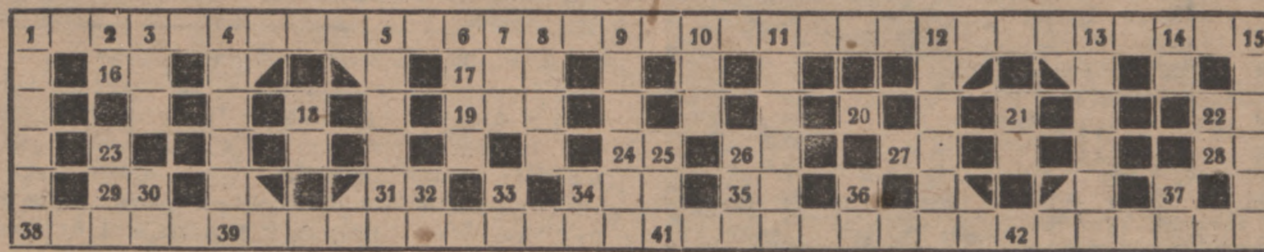
Porównanie to niefortunne; co za złoty ptak słońca? Nie warto było dla niego źle zakończyć pierwszy ładny dwuwiersz. Moja rada zatem, aby przez jakiej pół roku zaprzestała Pani pisać, przez ten czas zapoznawała się z literaturą, przerobiła jaki podręcznik stylistyki, a przedewszystkiem czytała głośno poetów i to rozmaitych, żeby nic wpaść w mimowolne naśladownictwo jakiegoś ulubionego autora. Po takim terminie niech mi pani co nadeszle.

Przy powrocie z polowania.

— Pan dyrektor, jak widzę, miał pomyślne polowanie; torba aż ciężka, tak wypchana.

— Ah, niosę w niej mego wyżła, com go zastrzelił przypadkiem.

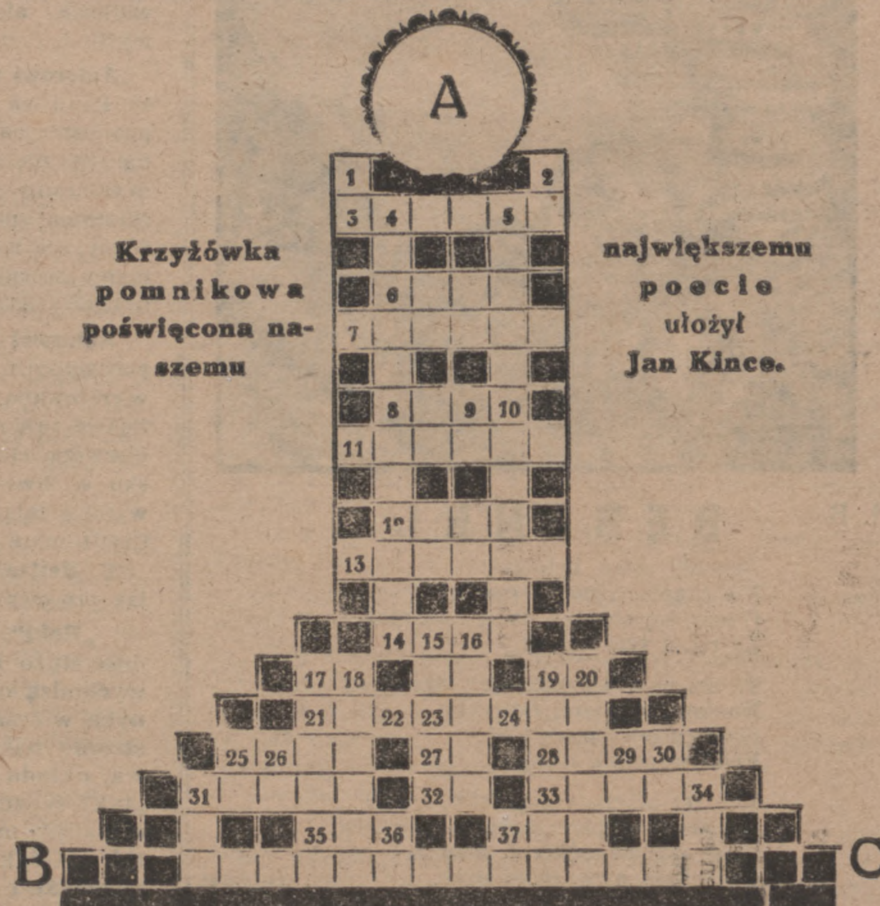
Krzyżówka ul. Michał Motylewski z Kutna.



Znaczenie wyrazów poziomych: Pierwszy rząd poziomy od 1 do 15 utworzy zdanie na powitanie nowego roku 16 mieszkanie pszczół 17 rzeka w Hiszpanji 19 stan w Szwajcarji 22 nuta 24 litera fonet. 26 dwie litery z wyrazu „Pani" 27 rzeka we Włoszech 28 miara powierzchni 29 litera fonet. 31 zaimek 34 okres czasu 35 litera fonet. .wspak) 38 inaczej wspólnie 39 nazwa miesiąca 40 stolica państwa Europ. 41 orszak konny 42 dający ewikcję.

Pionowe: 1 Imię męskie 2 określenie miejsca 3 imię żeńskie zarobu 4 bajeczny król Polski 5 miasto we Włoszech 6 kozera 7 podarunek 8 mówca grecki krytyk Homera 9 imię żydówki, ulubienicy króla Kazimierza 10 część ciała 11 zad świński wędzony 12 imię męskie angielskie 13 inaczej zaloty 14 część koła 15 nabożeństwo odprawiane w adwencie (wspak) 18 i 21 cyfry 1927 20 pierwsza litera alfabetu 22 nuta 23 drzewko pięknie kwitnące na wiosnę 25 kwiat polny 26 ptak egzotyczny 30 nuta 32 spójnik 33 rzeka w Syberji 34 litera fonet. 36 skrót „akcyjna" 37 wykrzyknik zniechęcenia.

Krzyżówka pomnikowa poświęcona naszemu największemu poecie ułożył Jan Kince.



Znaczenie wyrazów:

Pionowe: 1 litera fon. 2 dopływ Dźwiny 4 tytuł jednego z sonetów 5 Ballada (tytuł) 9 karta do gry 10 tytuł sonetu 15 postać z powiastki „Zywilla" 16 rzeka we Francji 17 przyrząd do mielenia (wspak) 18 stolica jednego z sąsiednich państw Polski (wspak) 19 miejsce urodzenia poety 20 postać z Dziadów 25 zaimek wskazujący 26 bóstwo egipskie (wspak) 29 litera fon. 30 Przysłówek miejsca 31 postać z Konrada Wallenroda wsp. 34 przyjaciel poety wspak) 36 i 37 zaimek wskazujący 3 p. l. m.

Poziome: 3 imię osoby, która odegrała dużą rolę w życiu poety 6 rzeka i góry w Rosji 7 miejsce połączenia wojsk polskich i litewskich 17 lutego 1664 pod dowództwem Michała Paca (wspak) 8 inaczej dowcip, wesołość (wspak) 11 nazwisko (niemieckie) posła stanów pruskich, któremu Kazimierz Jagiellończyk z d. 16 marca 1454 r. wydał przywilej wcielenia Pomorza i Prus do Polski 12 duże miasto we Francji (wspak) 13 zwierzę z rodziny łasicowatych 14 góry w Europie (wsp.) 17 litera fon. 21 najstarsze imię żeńskie (3 lit.) 22 papuga 23 bóstwo egipskie (2 lit.) 23 inaczej niewolnik (3 lit.) 24 mieszkaniec Afryki (wsp. w lewo 4 lit.) 25 maszyny wojenne 27 miara powierzch. 28 roślina z rodziny złożonych 31 poemat wieszcza 32 zaimek osobowy 33 Część instrumentów smyczkowych (2 p. l. m.) 35 część czegoś odłamana 37 moja po włosku.

A. Dokładna data urodzenia wieszcza. B. C. Imię i nazwisko tego, któremu poświęconą jest ta łamigłówka.

Łamigłówka literacka p. Jana Kince: Wincenty Pol (utwory): Słowo a Sława. Pieśni Janusza, Czarna krówka, Proroctwa Kapiana, Pacholę hetmańskie, Stryjanka, Wit Stwosz, Boża Krynica, Z podróży po burzy, Mohort, Rok myśliwca.

Rozwiązanie zadań z Nr. 48.

Krzyżówka B. Brody: 1 Chojnice 2 Gdynia 3 parkan i pani 4 Warta i Wieliczka 5 perz 6 rezerwa 7 Antonina 8 piorun 9 okiennica 10 Normandja 11 Caracas 12 gra 13 rynna 14 cec 15 zatoka 16 pastarał 17 ktoś 18 potrawa 19 Lucjan Rydel 20 leo 21 śrut 22 R. Traugut 23 car 24 muza 25 kura 26 car i żak 27 dok.

Kwadraty Z. Sobolewskiego: 1 Tamiza, milutka zakała II. Agata, gazeta, tatarzy III. Warszawa, szałasy, wasale IV. topol. romada, ladoco.

Krzyżówka Bogdana Jankowskiego: 1 Jan Kasprowicz i Jerycha 2 kat 3 samum 4 Zygmunt August 5 osa 6 to i on (wsp.) 7 male i mak 8 atut 9 at 10 tam 11 ara 12 la (wsp.) i marna (wsp.) 13 ma 14 as 15 ka 16 las 17 tarań 18 Luter i Londyn 19 Ufa 20 rara 21 żli 22 ikra 23 rak 24 park i Potop 25 nam 26 Ra 27 arak 28 Aa i Ada 29 Deo (wsp.) i Po (wsp.) 30 er 31 Normani 32 prałat.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska
Redaktorka przyjmuje we wtorki od 2—4, w środy i czwartki od 9—11.